Nr 215. Kraków, 19 Września — Czwartek. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
" " Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra *Czasu* w *Grand Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1878 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 18 września.

Coraz bardziéj wychodzi na jaw polityka Anglii na Wschodzie, coraz też więcéj przekonywać się można, jak błędnie pojmował Gladstone interes Anglii, gdy gotów był zostawić Turcyę na łup Rosyi, pocieszając się tem, coby z łaski jéj dostało się Anglii w udziale. Gabinet londyński nie myślał kruszyć kopii w obronie całości i honoru Turcyi, ale o to jedynie starał się, aby Rosya jak najmniéj odniosła korzyści i aby Włochy nie odniosły żadnéj. Otóż Anglia zyskała Cypr, a oraz wpływ przeważny na Portę i niemal zwierzchnictwo nad Egiptem. Do Anglii się też zgłaszają w dwóch sprawach pozostałych nierozstrzygniętemi na kongresie berlińskim a poruszonych o tyle, że zrodziły uprawnione roszczenia, to jest: sprostowanie granicy grecko-tureckiéj i okupacya Bośni i Hercegowiny. Odmówiła już Anglia swego udziału w zbiorowem poparciu roszczeń greckich u Porty przez wszystkie mocarstwa i podobno odmówiła także uczynienia zadosyć żądaniu Austryi o naleganie na Portę, aby ta zawarła konwencyę z Austryą. Anglia tem tłómaczy w obu tych okolicznościach odmowę swoją, że wprzódy musi Rosya spełnić warunki traktatu berlińskiego, zanim jakikolwiek nacisk może być wywierany na Portę. Jest to, jak sądzimy, odwet ze strony Anglii za to, że mocarstwa odmówiły podpisania protokółów konsularnych o okrucieństwach popełnianych przez Bułgarów i Rosyan na ludności mahometańskiéj, gdy akta te miały służyć za podstawę zbiorowego przedstawienia do gabinetu rosyjskiego.

Z drugiéj strony, czy może Anglia nalegać na Portę o zawarcie konwencyi z Austryą, skoro nie ma dziś już podstawy dla takiéj umowy, chybaby Porta zrzekła się praw swych do krajów wojskiem austryackiem zajmowanych i zająć się mających? Zalecanie takiéj konwencyi mogłoby narazić Anglię na niechęć Porty, a zależy jéj na tem wielce, aby nic takiego nie przedsiębrała, coby mogło obudzić posądzenie, iż nie służy dla bezpośredniego dobra Turcyi. Nawet nie podobna zaręczyć, czyby Porta posiadała środki do pacyfikacyi Bośni i Hercegowiny, czyby mogła zaufać własnemu wojsku, iż się ono nie zwróci przeciw wojskom austryackim, zamiast działać przeciw powstańcom i czy posiada siłę dostateczną, aby ligę albańską rozbić.

Była chwila, że Anglia liczyła na poparcie Francyi i Austryi, a lubo nie traci nadziei, że konieczność takiego sojuszu wróci, wszelako potrzeba wprzódy, aby stał się on niezbędnym. Chcąc do tego dojść, już wciąga Anglia stopniowo Francyę do udziału w administracyi Egiptu, i lubo zaprzeczono temu ze strony francuskiéj, nie dziwilibyśmy się, gdyby Anglia zachęcała Francyę do rozpostarcia swych afrykańskich posiadłości na Tunis, byle nie dopuścić Włoch, które tam szukają dla siebie zdobyczy.

Faktycznemu zaborowi Bośni i Hercegowiny nie będzie się Anglia sprzeciwiała, ale nie chce pośredniczyć w ulegalizowaniu tego faktu, który prześcignął pełnomocnictwo dane Austryi przez traktat berliński. Okupacya miała posłużyć Turcyi do użycia sił swoich zbrojnych w innych stronach państwa i do trzymania na wodzy ruchów panslawistycznych, lub zagonów serbskich i czarnogórskich. Anglia mniemała, że postawi przez to Austryę w przeciwieństwie z Rosyą, i że słowiańskie tendencye pod kierownictwem Austryi będą prezerwatywą przed tendencyami rosyjskiemi. Wobec przemiany okupacyi na zdobywanie, nie ma dla Anglii interesu, aby Turcya straciła na swych krańcach zachodnich dwie prowincye. Tem mniej inne mocarstwa poparłyby interwencyę dyplomatyczną angielską w tej sprawie. Gdyby zresztą przyszło do konwencyi austryacko-tureckiej, będzie ona mniej uciążliwą dla Porty, skoro się pokazało, że okupacya jest formalną wyprawą, a nie prostą przechadzką.

Czy okupacya jest epilogiem dramatu wschodniego lub też przejściem z jednéj do drugiej wojny wschodniej, pokaże to niedaleka przyszłość; w każdym zaś razie wdanie się w tę sprawę jakiegokolwiek innego mocarstwa, od razu zamieniłoby ją w kwestyę europejską. I to może jest także przyczyną wyczekiwania Anglii i odmowy, jeśli wiadomość o niej prawdziwa, wstawienia się u Porty o przyśpieszenie konwencyi.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 17 września.

X Pierwszy okres sesyi sejmowej z natury rzeczy nie może dostarczać wiele przedmiotu sprawozdawcy. Wstępne czynności są tylko mechanizmem parlamentarnym, który, zaznaczyć to należy z pociechą, został udoskonalony i uproszczony. Kiedy dawniej przy każdej kwestyi formalnej powstawała dyskusya i sypały się wnioski i poprawki, obecnie znać pewną wstrzemięźliwość pod tym względem. Nie było też zabiegów przy wyborach do komisyi, aby przeforsować kandydatów jednego odcienia lub wykluczyć innych. Jakoś wzajemna ufność zastąpiła dawniejszą podejrzliwość i niechęci osobiste. Zwłaszcza też zatarł się wszelki ślad partykularyzmów powiatowych; a wezwanie *Czasu*, aby Sejm tegoroczny był Sejmem zjednoczenia, zgody, zapomnienia waśni i niewłaściwych podziałów na Krakowian i Lwowian, spodziewać się należy, że zupełnie się ziści. Ostatnie wybory wzbogaciły Izbę szeregiem młodych posłów, którzy na przeszłorocznej sesyi nie mieli sposobności zaznaczyć swych usposobień i okazać zdolności. Po raz pierwszy wstępując do Izby, nie chcieli oni od razu szukać popisu. Grono to jednak wiele rokuje i od niego głównie wychodzi popęd do zbliżenia, podjęcia praktycznych zadań i naznaczenia nowego okresu w historyi Sejmów galicyjskich.

Są tu w tym nowym zastępie odcienia pod względem opinii, ale przeważny zwrot do praktycznego działania; jest przy trzeźwości poglądów pewna świeżość i energia właściwa młodości. U nas bywa często, że młodzi chcą odrabiać to, co zrobili starzy i nowe żłobić tory. Tym razem rzecz się ma przeciwnie. Młodzi posłowie, zwłaszcza z wschodniej części kraju nie wyrywając się naprzód, chcą stanąć silnie i poprzeć dawnych przywódców. Wysuwanie kwestyi delegacyjnej wywiera ten skutek, że ta sprawa zamiast wyradzania rozdziałów jest politycznym cementem dla różnych odcieni i stronnictw. Członkowie Koła polskiego w Wiedniu ze swym przywódcą radziby uniknąć walki, nie dla tego, aby wątpili, że znajdą poparcie w Kole sejmowem, lub aby na jakimkolwiek punkcie lękać się mieli powód oskarżeń opozycyi, lecz że nie chcą zatruwać Sejmu kwasem, jaki się wyrobił w Delegacyach i nie chcą stwarzać precedensu, że działanie Delegacyi podlega kontroli Koła sejmowego. Jeśli wyzew padnie, to nań odpowiedzą. Posłowie młodsi może bardziej niecierpliwie czekają tej chwili, kiedy raz stanowczo odeprzeć przyjdzie wichrzące dążenia. O nowym programie dla delegacyi układanym w Sejmie nie może być mowy, bo brak po temu Kołu sejmowemu kompetencyi i brak podstawy w obecnem położeniu monarchii do wytknięcia innego kierunku, niż ten, jakiego dotąd Delegacya się trzymała.

Wpływ marszałka na Izbę wzrasta. On także wyszedł z pośród młodszych szermierzy, więc w koło niego łatwiéj młodszym zgrupować się posłom. Popęd jaki nadał hr. Wodzicki Wydziałowi krajowemu, mnogość materyału ustawodawczego dostarczonego przez Wydział, sposób prowadzenia obrad, układania porządku dziennego, usuwania wszelkich formalnych trudności, zwłaszcza zaś przemowy marszałka, w których zawsze wyższa myśl łączy się z miarą, wszystko to zwiększa sympatyę i ufność do przewodniczącego Izby, w którym także wielu upatruje kierownika.

Z posłów krakowskich wielu jeszcze nie przybyło, lecz nawet nieobecnych niepominięto przy wyborach do komisyi.

Złamanie solidarności w Kole polselskiem polskiem w Wiedniu przez pp. Ludwika Skrzyńskiego i Hausnera, będących zarazem posłami na Sejm krajowy, wystąpienie ich z Koła i w ogóle ich postępowanie wpłynęło na niewybranie ich do komisyi budżetowéj sejmowéj, do któréj należeli dawniéj, oraz ominięcie ich we wszystkich innych komisyach sejmowych. P. Hausner otrzymał tylko 8, a p. Skrzyński 6 głosów w wyborach do komisyi budżetowej na 99 głosujących, gdy inni dawni tejże komisyi członkowie wybrani zostali 98 lub najmniéj 85 głosami.

Pełne posiedzenia sejmowe odbywać się teraz będą tylko parę razy na tydzień, jak zwykle bywa na początku sesyi sejmowéj, dopóki komisye nie roztrząsną spraw i przedmiotów przekazanych im do rozbioru przez Sejm i nieprzedłożą swoich sprawozdań i wniosków Izbie. Komisye obradują codziennie i członkom swoim wyznaczyły referaty.

N. Pan zatwierdził wybór p. Mieczysława Lewickiego na prezesa, a p. Albina Rajskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Rudkach.

Prezydyum lwowskiego sądu wyższego mianowało: kancelistę sądu krajowego we Lwowie Spiridyona Winnickiego i kancelistę sądu obwodowego w Złoczowie Władysława Dołęgę Witkowickiego oficyałami c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Wiedeń 17 września. Wczoraj w południe, jak zapewniają dzienniki wiedeńskie, odbyła się pod przewodnictwem Cesarza wspólna rada ministrów, na któréj obecni byli ministrowie hr. Andrassy, hr. Bylandt i bar. Hofmann, oraz węgierscy ministrowie Tisza, Szell i Pechy. W związku z tem i widocznie jako wynik tej narady donosi *Budap. Corr.*: „Ze względu na jasne brzmienie ustaw, kolej żelazna z Syssaka do Novi, ponieważ Sejm węgierski nie jest zgromadzony, nie będzie teraz budowaną. Zaopatrzenie w żywność naszego wojska w Chorwacyi tureckiej nie natrafi na większe trudności, ponieważ przesyłki stosunkowo szczupłego materyału, można będzie z Syssaka aż do Dobrlina, zkąd już idzie kolej żelazna, łatwo i bezpiecznie dokonywać za pomocą podwód. Ministrowie węgierscy pozostają jeszcze przez jeden dzień w Wiedniu i wezmą jutro udział w drugiej naradzie ministeryalnej pod przewodnictwem N. Pana, na której obecni także będą ministrowie austryaccy.

— N. Pan nadał byłemu burmistrzowi m. Wiednia Drowi Kajetanowi Felderowi krzyż komandorski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy, uznając jego pełną poświęcenia i zasługi działalność.

Bośnia i Hercegowina.

Onegdaj zapowiedziało bióro telegraficzne rządowe, że wojsko austryackie przekroczywszy Sawę, rozpocznie działanie zaczepne przeciw powstańcom. Depesze wczorajsze dają już ogólny obraz tego działania, które nie jest odosobnione, lecz skombinowane z ruchami innych korpusów. Kiedy bowiem fmp. Bienerth przeszedłszy Sawę d. 14 b. m., działać zaczął zaczepnie i dotarł aż do Gradaczacza, równocześnie fmp. Szapary podjął również akcyę i d. 16 b. m. zajął już Graczanicę. Nie dość na tem, od strony zachodniej jenerał Zach ponownie usiłuje dotrzeć do Bihacza i odzyskać napowrót, co już raz był zdobył i stracił. Oprócz tych trzech korpusów demonstruje równocześnie 88 batalion honwedów w celu powstrzymania nieprzyjaciela. W tym samym czasie fmp. Jovanowicz wysyła z Trebini wojsko dla naprawienia komunikacyi ku Bilkowi, zburzonej przez powstańców.

Tak więc z depesz tych widocznie wypływa, iż równocześnie podjęto akcyę na całej linii, a tem samem wypadki, które się w ostatnich czasach przygotowywały, w pełnym są toku. Jaki jest rezultat tego rozpoczętego działania, z depesz wczorajszych na pewno wiedzieć nie można. Uzasadnionem zdaje się być przypuszczenie, iż nie jest on zbyt świetnym; szczegóły późniejsze może wpłyną na zmianę naszego zapatrywania.

— Jak liczne mogą być siły zbrojne w Albanii? Na to pytanie, pisze *Fremdenblatt*, odpowiedzieliśmy już raz pośrednio tym sposobem, iż liczbę powstańców bośniackich oznaczaliśmy na 60,000 ludzi, biorąc za podstawę piątą część ludności mężkiéj i pokazało się, że obliczenie to było bardzo trafne. Że w Albanii rozstrzyga przedewszystkiem wpływ ligi albańskiéj, która w téj chwili rządzi krajem, jest rzeczą aż nadto jawną. Ten wpływ jest bez wątpienia najsilniejszy w wilajecie Pryzreńskim, i gdyby przyszło tam do mobilizacyi, otrzymalibyśmy cyfry, które musiałyby przerazić przedewszystkiem złych rachmistrzów w Stambule. Według obliczeń konsula E. Witta, któremu nie można zaprzeczyć znajomości kraju i ludzi, wynosi ludność muzułmańska (albańska) miasta Diakowy 20,000 dusz na 25,000 mieszkańców. W Ipeku jest 15,000 muzułmanów na 20,000 mieszkańców; w Kalkandelen 20,000, w Pryzrenie 31,000, w Prystynie 7000 a w Ueskūb 20,000 muzułmanów. Sam więc okrąg staroserbski mógłby dostarczyć 12.000 powstańców. Cały zaś sandżak pryzreński liczy około 150,000 mężczyzn, Arnautów; wystawiłby tedy do boju najmniéj 25,000 żołnierzy. W sandżaku Ueskūb jest 55,000 Arnautów płci mężkiéj, z których stanąć może w szeregi 8000 ludzi. Nieco odległy sandżak Dibre (Elbassan) liczy 110,000 mężczyzn wyznania mahometańskiego, a sandżak Niżski, przyłączony do Serbii około 46,000. Nie wiadomo na razie, czy liga albańska może z pewnością liczyć na sandżak Dibre (które mógłby wystawić 10,000 żołnierzy), ale tem pewniéj może liczyć na sandżak Niżski. Tak więc mogłaby liga albańska z samego wilajetu pryzreńskiego mieć około 60,000 powstańców, a jeżeli jest pewną pomocy wszystkich zdolnych do broni mężczyzn w wszystkich albańskich okręgach, rozporządzałaby najmnié 100 000 ludźmi. Nie są więc przesadne wiadomości z Rascyi, że około 20,000 Albańczyków połączyło się nad Jaworem z powstańcami bośniackimi.

Ziemie Polskie.

Z listu warszawckiego korespondenta naszego (patrz *Czas* z d. 17 września, Nr 213) wiemy już, jakie ma rzeczywiste znaczenie uroczyste przyjęcie przez mieszkańców Warszawy powracających z Turcyi pułków gwardyi rosyjskiej. Prezydent miasta jen. Starynkiewicz nakazał zebrać na ten cel składki, zbudować bramę tryumfalną, ozdobić domy chorągwiami, wystąpić cechom w uroczystym pochodzie, — i uroczystość złożyła się sama przez się, bo w jakimże mieście ludniejszem nieznajdą się mniej więcej liczne tłumy próżniaczej gawiedzi, gotowej patrzeć z ciekawością na pierwszą lepszą paradę uliczną? Ale uroczystość ta — jak zapewnia korespondent — nieprzypadła nikomu do smaku, ani mieszkańcom, ani nawet wojsku, miała bowiem cechę wymuszoną, nakazaną, kłamliwą. Tymczasem dzienniki rosyjskie, faktowi „serdecznego i pełnego zapału“ przyjęcia w Warszawie „bohaterów bałkańskich“, o którym mają mnóstwo sprawozdań przesadnych i tendencyjnych, przypisują bardzo doniosłe znaczenie, twierdząc, że jest on dowodem, iż ludność warszawska porzuciła już na zawsze dawne swe mrzonki, zgodziła się ze swem przeznaczeniem i poczuwa się dziś do obowiązku szczerej solidarności z polityką rządu rosyjskiego. Oto np. co mówi przy tej sposobności petersburski *Telegraf*: „Serdeczne przyjęcie w Warszawie wracających z za Dunaju wojsk naszych, ma niewątpliwie wielką doniosłość polityczną. Nienapróżno wszystkie organa prasy rosyjskiej zajmują się tym faktem, ponieważ dowodzi on przychylnego zapatrywania się naszych polskich współobywateli na podjętą przez Rosyę walkę z Turcyą w obronie Słowian południowych, tudzież wielkiego przełomu, jaki się odbył w usposobieniu umysłów inteligencyi polskiej na korzyść zgody z rządem rosyjskim i jego polityką w ogólności. Kto śledził mniej więcej uważnie za ruchem umysłów powszechności polskiej w ostatnich czasach, ten spostrzedz musiał koniecznie ów przełom i zapatrywać się nań jako na skutek niezbędny a zbawienny polityki rosyjskiej w kraju Nadwiślańskim. Każdemu wiadomo w czem zawierały się złudzenia Polaków, przeciw którym Monarcha nasz ostrzegał ich w Warszawie jeszcze przed ostatniem powstaniem słynnemi słowy: *„Messieurs, point de rêveries!..“* Otóż głównem zadaniem teraźniejszej polityki rosyjskiej w Polsce — jest walka z owemi złudzeniami, tudzież zsolidaryzowanie powszechności polskiej z Rosyą na polu prac państwowych i społecznych. I jeżeli ta łączność przyjdzie do skutku, — o czem dziś wątpić nienależy zgoła, — to trzeba pamiętać, że zawdzięczamy to w wielkiej części szczeremu zainteresowaniu Polaków podjętą przez nas sprawą wyswobodzenia Słowian południowych, tudzież że solidarność Polaków z Rosyą w sprawach wewnętrznych, może dojrzeć i wzmocnić się nie inaczej, jak gdy prace nasze na tem polu będą również godne ich współczucia.“ *Nowoje Wremia* przy tej samej sposobności występuje z wielu pochwałami dla prasy polskiej w Królestwie. Zdaniem tego dziennika od pewnego czasu dają się widzieć w prasie politycznej warszawskiej liczne oznaki, dowodzące, że w społeczeństwie polskiem zaczynają przeważać trzeźwe poglądy polityczne, rozsądne zapatrywanie się na kwestye bieżące i niemniej rozsądne zrozumienie interesów własnych. W czasie wojny ostatniej widzieli wszyscy, z jakim taktem i godnością zachowywała się prasa warszawska i z jak serdeczną, chociaż spokojną i rozważną sympatyą odzywała się zawsze o powodzeniach armii rosyjskiej, w szeregach której walczyło niemało Polaków. Zjawisko to — rozumuje dalej *Nowoje Wremia* — jest zresztą bardzo łatwem do wytłumaczenia: liczne dowody męztwa osobistego i zdolności wojskowych ze strony Polaków, którym oddawano publicznie sprawiedliwość w dziennikach rosyjskich, nie mogły nie wzbudzić szlachetnej dumy w sercach ich ziomków i nie usposobić ich sympatycznie dla sprawy, w obronie któ-

---

Część literacko-artystyczna.

Z RUSI.

(Ciąg dalszy).

Również niewielki wpływ dodatni, w kierunku narodowym, wywierają biblioteki gimnazyalne na sposób myślenia uczniów. Z naszych informacyj, zasięgniętych u księgarzy, dostarczających książek do bibliotek gimnazyalnych dla uczniów, przekonaliśmy się, że skutkiem naszej małoduszności i bojaźliwości, wybór ten w znacznej części zakładów naukowych jest bardzo niezręczny. Dzisiaj jednak byłaby najlepsza sposobność nagromadzenia, po bibliotekach gimnazyalnych, poważnego materyału do kształcenia młodzieży pod względem umysłowo-moralnym i narodowym. Któż może ręczyć za przyszłość? Co się jednak raz do bibliotek dostanie, to już potem z nich wyrzuconem zapewne nie będzie. Można byłoby to tem śmielej czynić, że środków na biblioteki dla uczniów dostarcza sama młodzież szkolna. Tymczasem, w chwalebnym zresztą zamiarze upowszechnienia przez czytanie znajomości języka niemieckiego, zakupuje się jak najwięcej tuzinkowych wyrobów niemieckich, nietylko nie podnoszących młodych umysłów i serc, ale, co gorsza, nawet szerzących sympatye prusofilskie i doktryny żydowskiego liberalizmu. Należałoby w wyborze książek niemieckich zachować wielką ostrożność, a każda taka książka winna być oddawaną do biblioteki pod ścisłą odpowiedzialnością polecającego ją nauczyciela. W wyborze zaś książek ruskich trzeba zachowywać jeszcze większą ostrożność. Wiadomo, jakie tam przemagają tendencye. Z jednej strony socyalizm i niewiara, z drugiej — moskalofilstwo i schyzma przybierają na siebie bardzo często szatę niewinną, powieściową, aby pod tą, tak ponętną dla młodych umysłów, formą zaszczepiać jad nienawiści w serca młodzieży. Pomimo to niektóre biblioteki dla uczniów mieszczą, przy jakiej takiej troskliwości profesorów Rusinów, a względności dyrektora, prawie wszystko, co tylko wyszło w języku ruskim. Nawet tłómaczenia z obcych literatur na język ruski zakupują się do bibliotek dla uczniów, byle tylko odciągnąć młodzież ruską od czytania tychże w tłómaczeniu polskiem. Staraniem zaś jest profesorów języka ruskiego, aby zachęcić młodzież do korzystania prawie wyłącznie z utworów literatury ruskiej.

Paraliżuje się zatem, o ile to jest rzeczą możebną, lub przynajmniej redukuje się do małych rozmiarów wpływ literatury polskiej, mającej tak ogromną wyższość nad wszystkiem, co dotychczas pojawiło się w literaturze ruskiej. Z tego widzimy, że sam tylko wpływ szkoły polskiej nie wystarcza. Potrzeba innych jeszcze czynników, aby zbawiennie oddziaływać na młodzież ruską i neutralizować przynajmniej, jeżeli nie powstrzymywać, szkodliwe wpływy agitacyi. Zresztą szkoły nasze nie są polskiemi, ale austryackiemi z językiem wykładowym polskim. Język polski i nadobowiązkowy przedmiot historya polska, są jedynemi cechami polskości szkół naszych. Lecz najlepsze nawet wpływy profesorów bywają podkopywane po za szkolną agitacyą. Jeżeli młodzieży ruskiej będzie się nieustannie powtarzać, że Polacy są śmiertelnemi wrogami Rusinów, to nic dziwnego, że młodzież ruska w szkole z niedowierzaniem przyjmuje zapatrywania nauczyciela, chociażby natchnione najczystszą prawdą. Taki więc jest proces rozwoju młodzieży ruskiej w naszych średnich zakładach naukowych. Znaczenie zaś tychże w rozwoju młodego człowieka jest wielkiej doniosłości — większej może niż wszechnic. Tutaj bowiem tworzą się jego pierwsze zapatrywania i poglądy na świat, tutaj wyrabia się charakter, powstają pierwsze uczucia. Jeżeli młody człowiek w gimnazyum nabrał zamiłowania do nauki i pracy, jeżeli nauczył się gorliwie i sumiennie pełnić swoje obowiązki, to będzie pracowitym słuchaczem wszechnicy, a następnie dobrym obywatelem w życiu. Wszechnicy pozostaje dalsze budowanie na fundamencie wiedzy, założonym w szkołach średnich. Tymczasem przy tych różnorodnych, szkodliwych wpływach, młody Rusin już z gimnazyum wychodzi, jeżeli nie skończonym agitatorem, to przynajmniej wybornie usposobionym do tego. Resztę dokona wszechnica i wpływ ruskich towarzystw akademickich we Lwowie, Czerniowcach lub Wiedniu. Jaki zaś duch panuje w seminaryach ruskich, pomiędzy młodymi lewitami, najlepszym tego wyrazem może służyć rewizya w ruskiem seminaryum we Lwowie, roku przeszłego, w przeddzień której odbywały się, *si fabula vera*, istne *auto da fé* socyalistycznych broszur, pism i może jeszcze innych podejrzanych papierów. Nawet władze duchowne musiały podobno użyć surowszych środków, jak np. zerządzenie nowych wpisów, wydalenie z seminaryum najpodejrzańszych i t. d. Że wykształcenie młodzieży po seminaryach ruskich pozostawia wiele do życzenia, że zgnilizna moralno-umysłowa zaraża tam przyszłych sług ołtarza w wysokim stopniu, to na poparcie tego dosyć jest przypomnieć, jak liczny zastęp kleryków ruskich wywędrował do chełmskiej dyecezyi, jak wielu młodych kapłanów opuszczało swoje parafie, aby służyć za narzędzie przy nawracaniu ludu unickiego na prawosławie, przyczem niektórzy wychodźcy ruscy z Galicyi odegrali rolę siepaczy własnych współziomków i współwyznawców, a ściągnęli na siebie największą nienawiść ludu tamecznego.

Zważywszy to wszystko, com wyżej powiedział, czyż dziwić się jeszcze będziemy, że rusinizm wzrasta, że przepaść pomiędzy nami a nimi otwiera się coraz większa, a rozmaite zatrute jadem nienawiści, zapatrywania polityczne, jak robactwo toczą ruską inteligencyę.

Bardzo często jednak, szczególniej we wschodniej Galicyi, można się napotkać z zupełną pogardą i lekceważeniem ruchu ruskiego. Lekceważenie przeciwnika było i jest rzeczą najniebezpieczniejszą dla lekceważących. Niestety bardzo łatwo w tym względzie ulegamy illuzyom i chcemy niemi zaspokoić odzywający się głos sumienia. Powiadają u nas niektórzy, że kwestya ruska, wywołana sztucznie, w chwili największej reakcyi, nie znajdzie w przyszłości racyi bytu; że dążenia te, nie mające podstawy w przeszłości, nie oparte na żadnej wyższej idei, pozbawione środków umysłowych i moralnych, niezbędnych do posuwania jakiejś sprawy naprzód, są tylko objawem chorobliwym, narostem na naszym organizmie narodowym, który musi zniknąć przy zupełnie normalnym rozwoju społeczeństwa galicyjskiego. W tych zapatrywaniach i sądach jest istotnie wiele prawdy. W przyszłość kwestyi ruskiej, jak ją pojmują dzisiejsi menerzy rusinizmu, nie wierzymy. Ale nie da się zaprzeczyć, że, nim osiągniemy normalne warunki rozwoju, nim kwestya ta upadnie dla braku soków żywotnych, podtrzymujących jej istnienie, jeszcze wiele możemy ponieść ztąd szkody. Rusinizm nie jest w stanie zatrzymać nas całkowicie w drodze do naszego celu, ale jest w możności powstrzymywania, bruździenia; nie będzie zapewne nigdy wielką siłą dodatnią, ale może być wielką siłą ujemną, z którą nawet w danym razie wypadnie się rachować. Więc nie trzeba liczyć na to, że kiedyś kwestya ruska sama przez się upadnie, lecz trzeba przyśpieszyć jej upadek. Słowami, frazesami i łudzeniem siebie celu tego nie osiągniemy, ale pracą dodatnią, organiczną. Od lat trzydziestu wywodzimy żale i lamenta nad istnieniem kwestyi ruskiej, a cóżeśmy zrobili dla jej załatwienia? Uskarżamy się, że kwestya ta jest kulą u naszej nogi, jest kamieniem na drodze naszej do przyszłości, a czyż poruszyliśmy się na seryo, aby kamień ten usunąć z drogi i pójść potem drogą równą i gładką do naszych celów. Piękna mowa Dra Szujskiego, wypowiedziana w tej kwestyi przed laty kilku w sejmie, przebrzmiała bez skutków namacalnych, a rozdwojenie w naszem społeczeństwie jak istniało tak istnieje.

Przypatrzmy się trochę bliżej, czem była kwe-

rej Polacy na równi z Rosyanami krew przelewali. Ale we współczesnej prasie politycznej polskiej zwraca uwagę jeszcze jeden ważny i poważny symptomat zdrowia i siły, a tym jest: walka ze złudzeniami, surowe, krytyczne, lecz zupełnie bezstronne zapatrywania się na kwestye wewnętrzne, tudzież pewnego rodzaju zgoda z istniejącym stanem rzeczy. „Teraźniejsze sympatyczne odezwy dzienników warszawskich o uroczystem przyjęciu wojsk powracających z Turcyi — powiada w końcu rzeczony dziennik — są nowym dowodem zdrowego i wolnego od wszelkiego fanatyzmu usposobienia prasy polskiej dla polityki rosyjskiej. Wszystko to są oznaki niezmiernie ważne i pomyślne, gdy zważymy zwłaszcza, że reprezentami prasy warszawskiej są po większej części ludzie młodzi, a więc z natury rzeczy najbardziej skłonni do złudzeń, zboczeń i uniesień, a przecież znajdują się tak rozważnie i trzeźwo.“

Tak tedy „nakazana“ przez jen. Starynkiewicza manifestacya na cześć wojsk powracających z za Dunaju, stała się, jak widzimy, dla prasy rosyjskiej tematem do tylu optymistycznych wniosków o nowym jakoby zwrocie w usposobieniu umysłów w Królestwie Polskiem.

Rosya.

Gołos otrzymuje wiadomość, że książę Mikołaj Czarnogórski powziął zamiar wyręczenia w pewnej mierze rządu tureckiego, a mianowicie; w braku w Turcyi wojsk, mogących złamać opór muzułmanów przeciw wkroczeniu Czarnogórców do terytorium im ustąpionego, chce własnemi siłami opór ten przełamać, byle wejść w posiadanie przynależnych sobie ziem.— Rzeczony dziennik rosyjski mniema, że przeciw temu zamiarowi księcia Mikołaja, Turcya niemoże wystąpić z żadnemi zarzutami słusznemi. A rozumuje w tej mierze tak: jeżeli tylko Turcya nie zechce przyznać się otwarcie do kłamstwa i przewrotnych zamiarów tajemnych, to powinna jeszcze być wdzięczną księciu Czarnogórskiemu, że ten chce wyrządzić jej usługę, przyjmując na siebie obowiązek położenia końca oporowi Muzułmanów przez użycie własnego wojska tam, gdzie działać powinno wojsko tureckie. Gdyby teraz zjawienie się wojsk czarnogórskich w okolicy, gdzie zagadkowi powstańcy sprzeciwiają się zbrojnie uchwałom traktatu berlińskiego, miało wywołać jakąkolwiek protestacyę ze strony Porty, to księciu Mikołajowi niepozostawałoby nic innego, jak zaprotestować wzajemnie wobec całej Europy, że Turcya sprzeciwia się czynnie spełnieniu warunków traktatu berlińskiego. Jakie wrażenie podobny protest ks. Mikołaja wywarłby na innych mocarstwach europejskich,— niewiadomo, lecz co do Rosyi *Gołos* zaręcza, że z jej strony Czarnogóra mogłaby być pewną czynnego poparcia. „Rosya — powiada ten dziennik — nie może pozwolić na dwojaką miarę i wagę w postępowaniu Porty, inne dla Rosyi, inne dla Czarnogóry. Jeżeli rząd turecki znalazł sposób by oddania Batum w ręce Rosyi bez żadnych przeszkód i oporu ze strony ludności miejscowej, to powinien też znaleść środki, aby i ziemie, przynależne w moc uchwał kongresu Czarnogórze oddane jej były bez przeszkód i oporu. Skoro zaś sposobów takich znaleźć niemoże lub niechce, to ks. Mikołaj ma zupełne prawo, nie tylko zająć te ziemie siłą, ale nawet domagać się, aby koszta takiego zajęcia były mu przez Turcyę zwrócone. Rosya niewątpliwie upomni się o to, więc ks. Czarnogórski może działać śmiało.“

— *Nowoje Wremia* donosi, że ministerstwo skarbu zamierza wkrótce wysłać do Besarabii komisyę specyalną, obowiązaną zbadać i wytknąć dokładnie nową linię graniczną między Rosyą a Rumunią, tudzież zająć się przeniesieniem komór pogranicznych celnych z dawnej granicy na nową i wyborem miejsc dla otwarcia kilku nowych komór pogranicznych na przyszłej linii.

— Nie na próżno przepowiadano powszechnie, że wyrok petersburskiego sądu przysięgłych, uniewinniający Zasuliczownę, stanie się posiewem, który niechomieszka wydać właściwych owoców. Moskwa naśladuje teraz Petersburg, ma nową Zasuliczownę, którą też sąd przysięgłych uniewinnił jak tamtą. Dzienniki rosyjskie donoszą, że 12 września w moskiewskim trybunale okręgowym sądzoną była sprawa pewnej panny 23 letniej, córki radcy dworu, Aleksandry Wenockiej, oskarżonej o to, że powziąwszy zamiar i obmyślawszy plan zamordowania przysięgłego adwokata Przewalskiego, postrzałem z rewolweru raniła jego pomocnika Prozorowskiego, którego przez omyłkę wzięła za tamtego. Szczegółów tej sprawy dzienniki nie podają jeszcze, odkładając je na potem, dość że donoszą, iż sąd przysięgłych po długim i dojrzałym namyśle, rzeczoną zbrodniarkę uniewinnił zupełnie i to nie większością głosów, lecz jednomyślnie. Nie brakło też, jak upewniają dzienniki, ze strony publiczności oznak gorącego uznania dla obrońcy i niemniej gorącego współczucia dla uniewinnionej zbrodniarki. Słowem jest to wierna kopia procesu Zasuliczowny *en miniature*.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 18 września.

Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego listu otwartego:

Do pana Konserwatora zabytków pomnikowych w Galicyi zachodniej.

Wspomnienia dwóchwiekowych dziejów narodu spoiły się z wielkim ołtarzem katedry na Wawelu. Los takiego zabytku nie może być obojętnym krajowi. Pytany przed kilku laty o zdanie w sprawie wyboru planu na ołtarz nowy do katedry na Wawelu, najusilniej sprzeciwiałem się zamiarowi burzenia dawnego. Gdy obecnie rozchodzą się wieści, jakoby z pewnością ów ołtarz miał być rychło zastąpiony innym, sądzę, że mam prawo zapytać pana Konserwatora w imieniu wielu: Czy Prześwietna Kapituła przedstawiła mu z urzędu i udowodniła niezbędną potrzebę burzenia starodawnego ołtarza w katedrze na Wawelu? Czy na to pan Konserwator zezwoliłeś? Dość już jest rzeczy albo poniszczonych lub nieudolnie załatwionych. Przychodzi mi mimowoli na pamięć: róg wielicki, nakrycie dzwonnicy zygmuntowskiej na zamku, dawniej nieszczęśliwe ustawienie posągu X. Skargi, krata w kaplicy św. Trójcy itd. itd. Jeżeli tak dalej pójdzie, doczekamy się w krótkim czasie przeobrażenia, które może zresztą z najlepszemi sprowadzają się chęciami, a których jednak najbardziej dotąd wrogie okoliczności krajowe nie zdołały dokonać. *Jan Matejko.*

— Dowiadujemy się, że w tych dniach za powodem Rady powiatowej krakowskiej i Rady miasta Krakowa, ma się odbyć uroczyste Nabożeństwo Żałobne w kościele N. Maryi Panny za spokój duszy ks. Leona Sapiehy.

— Towarzystwo muzyczne urządza w piątek w sali hotelu Saskiego wieczór muzykalny dla swoich członków. Program składa się z kompozycyi Rubinsteina, Schumanna, Hoffmanna, Wieniawskiego, Rameau, Guercia Alfonso itd. Nowozaangażowany skrzypek Towarzystwa p. Wincenty Singer wystąpi po raz pierwszy na tym wieczorku.

— Wczoraj umarła tu żona p. Waltera, właściciela domu „Krzysztofory“ Józefa z domu Marenge, z Warszawy, licząc lat 58.

— *Mieux vaut tard, que jamais.* Dziś dopiero *Dziennik Polski* uznał za właściwe uwolnić prezydenta Zyblikiewicza od zarzutu denuncyacyi, który mu robił, nie czekając, czy się przekona o prawdziwości tego twierdzenia, ale mimo tego nie ogłosił sprawozdania o przebiegu tej sprawy na Radzie miejskiej, lubo pisał, że czeka lepszych informacyj i że chce się dowiedzieć wprzódy, jakie dane były wyjaśnienia na tajnem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej. Snać, że te wyjaśnienia nie były korzystnemi dla jego pupila, skoro mimo zapowiedzi, że je ogłosi, zamilcza o nich. Ogłosił zaś tylko motywa z urzędowego pisma p. Zyblikiewicza do Dyrekcyi policyi, na co potrzebował 12 dni namysłu. Pociesznem zaiste jest żądanie *Dziennika Polskiego*, który ogłosiwszy pismo p. Wołowskiego na wiarę jego podpisu, a zatem oczywiście mu ufał, skoro pismo jego ogłosił, dodał, że czeka na wyjaśnienia. Wina więc p. Zyblikiewicza, że „nie uczynił zadość temu tak lojalnemu i bezstronnemu wezwaniu? dla czego nie nadesłał *Dz. Polskiemu* wyjaśnienia, skoro oskarżenie przeciw niemu z taką stanowczością i pewnością siebie, z takiemi szczegółami było ogłoszone, że bezwarunkowo odpowiedzi wymagło?“ Więc *Dziennik Polski* żądał, żeby za jego pośrednictwem prezydent miasta odpowiedział temu, którego kazał wydalić z miasta w moc swojego obowiązku, za czyny, które takie wydalenie usprawiedliwiają? żeby prowadził z p. Wołowskim polemikę i narażał się na jego i *Dziennika Polskiego* obelgi, albo żeby im za obelgi wytaczał proces, skoro nie uczyniła tego z urzędu władza, której to było obowiązkiem na zasadzie § 5 ustawy z d. 17 grudnia 1862?

Dziennik Polski mówi, że „nie chce uniewinniać p. Wołowskiego“ znać więc, że wyjaśnienia dane o czynach p. Wołowskiego dałyby się w oczach *Dziennika Polskiego* uniewinnić, lecz zrzeka się obrony swego klienta „bo jeszcze nie wie, czy zarzuty są słuszne.“ Wszelako nie uniewinnia *Dz. Polski* p. Zyblikiewicza iż ten zamiast na drodze sądowej wystąpić przeciw p. Wołowskiemu, użył przeciw niemu z urzędu drogi administracyjnej. Rzecz to zaiste wyborna ale oraz po części inne mogły tu być w grze pobudki, których *Dziennik* nie dotknął, a które wyjaśnił Prezydent na jawnem posiedzeniu, a przeto mógł je *Dz. Polski* znać, a mianowicie te same, dla których jawne posiedzenie Rady miejskiej zamienionem zostało w tajne, to jest, iż szło o osoby trzecie. Jeżeli zaś moralność publiczna była tu jednym z ważnych względów, przeto i proces drukowy, na który nie każdy chce się narazić osobiście, mógł być wytoczony p. Wołowskiemu z urzędu, nie czekając, aż p. Zyblikiewicz użyje służącej mu władzy administracyjnej. Użył jej, gdy się przekonał, iż nie ma innej drogi wobec autora, który jest niedościgłym, bo p. Zyblikiewiczowi nie szło o skazanie podsuniętego redaktora, ale o usunięcie złego w osobie prawdziwego sprawcy.

— W Poznaniu zmarł d. 16 b. m. kanonik katedralny X. Michał Polczyński, licząc lat 75. Był on mianowany kanonikiem jeszcze przez arcybiskupa Przyłuskiego.

— Biskup Nowej Zelandyi w Welilngtonie zażądał na piśmie od biskupa Chełmińskiego, aby mu za zwrotem przezeń kosztów przysłał kapłana polskiego dla Polaków przebywających w tej dyecezyi australskiej, będącej kolonią angielską, a której ludność wynosi w ogóle $^3/_4$ miliona dusz chrześcian i poganów.

— *St. Pet. Wiedomosti* podają wiadomość, że w Petersburgu oczekują w tych dniach przybycia następcy tronu Meklemburg Szweryńskiego, narzeczonego wielkiej księżniczki Anastazyi Michałówny, córki W. ks. Michała Nikołajewicza. Z Petersburga młody książę ma się udać na Kaukaz w charakterze turysty.

— Jenerał hr. Moltke jest tak próżny i posiada takich pochlebców, że poddał się operacyi ogipsowania swej prawej ręki trzymającej ołówek, aby mieć wierny jej model. Ręka wychodzi z rękawa mundurowego haftowanego, który ginie w fałdach płaszcza. Według tego modelu pewien rzeźbiarz berliński wyrobi zamówiony egzemplarz z białego marmuru. Ręka ta spoczywa na podkładce, na której sam Moltke wyrył swój podpis własnoręczny.

— W budynku urzędu powiatowego we Dworze w Chorwacyi leżało mnóstwo broni, nawet skrzynie z działami i amunicyą, które w ciągu ostatnich lat odebrano wychodźcom i powstańcom szukającym schronienia w posiadłościach austryackich. Jedna izba tego budynku była napełniona przedmiotami tego rodzaju. D. 11 września przełożony urzędu Karol Frank, chciał uporządkować ten arsenał i użył do tego kilku ludzi. Naraz rozległ się straszny huk, prawdopodobnie skrzynka jaka z prochem zajęła się i część budynku wyleciała w powietrze. Z pod gruzów wydobyto przełożonego powiatu zabitego, woźnego ciężko rannego i dwóch ludzi obrony krajowej lekko ranionych.

— Oryentalista Schliemann, znany z swoich wykopalisk w Troi, przesłał z Itaki następujący telegram zaczynający się od słów Homera: „Zyskaliśmy wielką zasługę“. „Na północnowschodniej krawędzi wyżyny leżącej na południo-zachodzie wyspy, dokopaliśmy się 90 domów w rodzaju budowli cyklopowych homerowego miasta Itaki, gdzie najmniej spodziewaliśmy się tego. Niepodobna kopać tu w porządku. Deszcze zimowe spłukały wszystkie stare skarby do morza. Wszelako odkrycie tych ruin jest prawdziwym dla wyspy skarbem. Wszyscy miłośnicy starożytności będą tu spieszyć, aby zwiedzić miasto homerowe“.

— O zamordowanym Mehmedzie Alim korespondent *Timesa* podaje następujące szczegóły: W Berlinie, gdzie Mehemed Ali był posłany w charakterze drugiego pełnomocnika tureckiego, musiał on dokazywać cudów zręczności, ażeby utrzymać się na swojem nader ślizkiem stanowisku. Koniec końców jednak zdołał on wyrobić sobie pewną popularność między członkami kongresu — bawił ich oryginalnością swego położenia i charakteru. Pewnego wieczoru zajął komisyę wydelegowaną do oznaczenia granic, odczytywaniem swego poematu, napisanego po niemiecku p. t. „Róża Jerychońska“. Książę Bismark powiedział o nim razu jednego: „Rozmowa z Mehmedem Ali jest bardzo przyjemna, gdyż musi to być człowiek bardzo rozumny, jeżeli zdołał się wynieść na obecne stanowisko; cóż kiedy ja nie mogę z nim rozmawiać. Ja bowiem muszę mieć na uwadze godność cesarza, którego przedstawiam i który jest obrażony wyborem Mehemeda Alego na pełnomocnika. Przypuszczam, że uciekł w 11 roku życia z okrętu niemieckiego — być może, że i jabym to samo na jego miejscu zrobił — ale kiedy przypomnę sobie, że będąc Niemcem stał się Turkiem, a zostawszy Turkiem ośmielił się przyjechać tutaj i szczycić się nową swoją wiarą w obec swych rodaków i bronić jej interesów w obec przedstawicieli Europy chrześcijańskiej — nie mogę się inaczej względem niego zachowywać, jak się w istocie zachowuję“. Jakoż Bismavrk ani na chwilę nie zmieniał swego obejścia się z Mehmedem Alim, który to czuł i prywatnie często się uskarżał. Jak wiadomo, na kongresie berlińskim nie obdarowywano się wcale orderami, jak to zwykle bywa, a to z powodu, żeby nie dać orderu Mehmedowi Alemu, który, jak mówią, gorąco pragnął tego zaszczytu ze strony Niemiec.

— Niedawno wyszła w Lipsku książka, zajmująca się wyłącznie historyą cyrku Renza. Obok reklamy i pochwał znajdujemy w niej ciekawe szczegóły o stosunkach i płacy „artystów“ cyrkowych. Pomiędzy linoskoczkami jarmarcznemi utworzyło się pewne wyborowe towarzystwo, do niego należy w pierwszym rzędzie dyrektor teatru Renz i jego trupa. W cyrku Renza każdy lepszy „artysta“ pobiera przeciętnie 600 — 900 marek miesięcznej płacy. Pierwszorzędni sztukmistrze biorą 1200 i 1600 marek miesięcznie, więcej niż każdy jenerał. Dochody t. z. „gwiazd cyrkowych“ wynoszą czasem bajecznie sumy. Amerykanin Mac Collum pobierał przez 18 lat po 2700 marek miesięcznie i utrzymanie dla pary koni. Miss Ella zarobiła za gościnne występy w przeciągu trzech tygodni 18000 marek. Słynny jeździec amerykański Robinson brał u Renza przez 10 lat po 4500 marek miesięcznie, utrzymanie trzech koni na stajni i mieszkanie dla niego i jego rodziny w pierwszorzędnym hotelu, a zatem więcej prawie, aniżeli pierwsi ministrowie największych państw. Zawód ten stał się więc tak zyskownym, że poświęcają się mu nawet ludzie zamożniejsi i wykształceńsi. Słynny klown, Little Dheel, studyował poprzednio teologię na jednym z uniwersytetów angielskich i wstąpił do cyrku z miłości dla jakiejś tancerki. Inny znów klown, Leon, był studentem medycyny i świetnie składał egzamina. Sława jednak cyrkowa wydała się mu ponętniejszą i dla tego zamienił biret doktora medycyny na czapkę błazeńską. Kiedy przed laty kilkunastu linoskoczki uważani byli za pariasów społeczeństwa, dziś dochodzą oni do wielkich majątków i głośnego imienia. Czyż to nie jest wymowną oznaką dzisiejszej cywilizacyi i postępu?

— Syn jenerała amerykańskiego Shermanna, wstąpił wbrew woli ojca do zakonu Jezuitów.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Emanuela Kotowskiego, za kradzież chustki; Jana Madeję, za sprzeniewierzenie; Julię Kurnikowną, za kradzież w służbie kilkudziesięciu rubli, które ukryte w piwnicy znaleziono; Jana Nowaka, za oblanie wodą przechodnia; Jana Mikurdę, za kradzież i wyłudzenie pieniędzy; za pijaństwo dwie osoby.

W policyi złożono klucz wczoraj znaleziony i dwa kluczyki onegdaj w ulicy Krakowskiej na Kazimierzu znalezione.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół, sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 17go września pochmurno, chłodnawo; termometr od 10·0 doszedł tylko do 16·8 C. — Barometr wraca w górę; rano o 6ej dnia 18go września stan jego był 743 3 milim.; termometru 12·0 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 19go września: śś. Januaryusza i Konstantego.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 18ty *Dwutygodnika Naukowego* zawiera: Mieszkańcy osad nawodnych przez Teodora Ziemięckiego; Słowród ludowy przez Jana Karłowicza (*c. d.*) Wiadomość o niektórych odkryciach starożytniczych w ostatnich latach dokonanych, podał L. Szczerbowicz-Wieczór; Posiedzenia Akademii i Towarzystw naukowych; Wiadomości.

— *Tygodnik Powszechny* w Nr. 37ym zawiera: Zofia, powieść przez Waleryę Marrené. Anna Jagiellonka z niewydanych prac ś. p. Juliana Bartoszewicza, Rozdział I. Przegląd literatury angielskiej. Z nad Wieprza i Wisły. II. Notatki naukowe. Druskieniki. Notatki literackie. Natury zagadkowe, romans Fryedryka Spielhagena. Kronika polityczna. Nekrologia. Rozmaitości. Ryciny: Witajcie! Kopia obrazu Karola Gussowa. Druskieniki, Rysował Dymitrowicz, wycinał J. Styfi. Mapa nowych granic Turcyi. Wystawa powszechna w Paryżu. Pawilon Hiszpański. Drzewa butelkowe.

— Nr. 19ty *Chaty* zawiera: Wzorowa wieś; Wspomnienia z pielgrzymki rzymskiej 1877 r." przez X. Wł. Jul I...; Ocalenie skazańca; Uprawa drzew owocowych z nasion; Poświęcenie kościoła w wiosce Pocheli; Zagadka.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 1 do dnia 7 września włącznie.

Razem zmarło osób 25: 9 mężczyzn i 16 kobiet; 9 osób w obwodach i 16 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 6, do 5 roku 2, do 10 roku 2, do 20 roku 1, do 30 roku 4, do 40 roku 4, do 60 roku 3, do 70 roku 3.

Na choroby zakaźne zmarło osób 5. Na dławiec: Jan Piątek, syn stróża, 3 mies. Na krztusiec: Marya Kożuchówna, córka klucznika, 1½ roku; Antoni Zadora, syn wyrobnika, 6 lat. Na dur osutkowy: Miriam Figatnerowa, tandeciarka, lat 60. Na czerwonkę: Julja Słupkowa, uboga, lat 60. Na inne choroby zmarło osób 20. Na zapalenie opon mózgowych: Szczepan Wodnicki, syn wyrobnika, 8 lat. Na zapalenie rdzenia kręgowego: Marya Matała, wyrobnica, lat 30. Na udar mózgowy: Katarzyna Siwecka, przy rodzinie, lat 77. Na zapalenie płuc: Florentyna Adamska, kuśnierzowa, lat 24. Na suchoty płuc: Feliks Kowalski, wyrobnik, lat 16; Józefa Rostocka, wyrobnica, lat 23; Sala Ackermannówna, służąca, lat 27; Józef Heruth, pisarz, lat 34; Franciska Dańcowa służąca, lat 37. Na rozedmę płuc: Marya Trzepała, wyrobnica, lat 60. Na morskość wątroby: Agata Radziszewska, wyrobnica, lat 40. Na mięsak: Karolina Wossala, wdowa po inżynierze, lat 65. Na wyniszczenie: Teresa Madejska, wyrobnica, lat 39. Na uwiąd starczy: Józafat Sobierajski, b. urzędnik, lat 80. Dzieci do lat 5 umarło: na zapalenie opon mózgowych 1, na zapalenie płuc 1, na zapalenie kiszek 2, na rozwój niedostateczny 2.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Uwagi dotyczące projektu do ustawy wypracowanej przez Wydział krajowy, mającej na celu melioracyę gospodarstwa gruntowego.

Odczytawszy projekt Wydziału krajowego, zamierzający melioracyę gospodarstwa gruntowego, powitałem dawnego znajomego, bo w głównych zarysach ustawę selfgouvernamentalnej komisyi, ustanowionej pod naczelnictwem inżyniera Perkessa w roku 1846 przez angielski parlament na podstawie bilu uchwalonego wskutek sprawozdania tegoż inżyniera o korzyściach drenowania. Komisya zużyła w latach niepełna dziesięciu, powierzony sobie fundusz krajowy w sumie czterech milionów funtów sterl., czyli 41 milionom reńskich — oprócz ogromnych depozytów pupilarnych; pomimo, że jeszcze ogromniejszych kapitałów dostarczali angielscy lordowie, dla poparcia gospodarki swoich fermerów przez to ulepszenie ziemi. Mówiłem dosyć obszernie o tej komisyi w rozprawie drukowanej w 1857 roku w rocznikach lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego.

W projekcie Wydziału krajowego przebija się jednak w całej pełni duch oficyalny postępowania komisyi, złożonej z płatnych urzędników, a ustanowionej z łaski dla biednej Irlandyi. Miała ona sobie wydzielony równie kapitał 3,200,000 str. wynoszący około 33 milionów reńskich, lecz zużyła w latach dziesięciu zaledwie pół miliona funtów, a to głównie z przyczyny, że nieumiejąc ściśle ocenić możebne korzyści z ulepszenia danej ziemi przez nowo wynalezione, a w prawach swych jeszcze nieznane drenowanie, komisya ta bała się narazić skarb państwa na stratę, a siebie na jaką odpowiedzialność, przeto odstręczała ziemian formalnościami i arbitralnością od podejmowania tej uprawy.

Postępowanie tej irlandskiej komisyi skopiowały niektóre rządy kontynentalne, a mianowicie francuski z równym zupełnie skutkiem. Pomimo, że inżynier rządowy Mangan ocenił potrzebę drenowania dla 24 milionów hektarów, a Napoleon III na cel ulepszenia ziemi przeznaczył 200 milionów franków, postępowanie urzędów w udzielaniu pożyczki i przeprowadzeniu tej melioracyi utrudniało niezmiernie formalnościami jej rozpowszechnienie. Melioracye zresztą kosztowne nie poręczone w skutkach niemogły rozbudzić ducha przedsiębiorczego w ziemianach, a pognębiły go w całych okolicach doznawane zawody wskutek popełnianych błędów. Pomoc rządowa nie wiele miała przeto popytu, a przeprowadzenie jednorazowe tej melioracyi, zgodnie z oficyalnem działaniem, zaopatrującą ną w całym kraju w przecięciu zaledwie 15,000 hektarów, mogłoby trwać 1600 lat. Daleko prędzej postępowało drenowanie w Niemczech, gdzie znowu mniejsi udzielni książęta dostarczali znacznych kapitałów dla pomocy swoich poddanych. Jednakże cały obszar, wykonanego od 1849 roku drenowania, nie przenosi pięć milionów morg. prus., czyli 1,350,000 hektarów; a że cała potrzeba tej uprawy wynosi w Niemczech około 90 milionów morgów, przeto jej uskutecznienie będzie potrzebowało przynajmniej sześćset lat.

Niema w tem zupełnie nic dziwnego, że projekt Wydziału krajowego ułożony podług irlandzkich, francuskich i niemieckich oficyalnych wzorów, nieożywionych selfgouvernamentalnym duchem starej Anglii, a tem mniej duchem obywatelskiego samorządu, umiejącego czuć potrzeby kraju i uderza przedewszystkiem rozmiarami, niemającymi względów na wymagania krajowej agronomii i ekonomii, co nadaje temu projektowi znaczenie próby. Wydział krajowy przeznacza albowiem na ulepszenie ziemi pięć milionów złr., z których potrąciwszy tylko piątą część na spółki ogroblenia i nawodnienia, pozostaną cztery miliony na drenowanie. Przypuściwszy, iżby koszt ulepszenia hektara wyłoszanego podług przepisów ustawy, wynosił w przecięciu tylko 100 złr., a kapitał cztero milionowy był wypożyczalny w przecięciu co lat 20, to przypadającym na rok jeden kapitałem 200 000 złr. wydrenowanoby rocznie 2000 hektarów, przeto 4,000,000 hektarów ziemi potrzebującej w kraju drenowania, zyskałyby za turnus melioracyj 2000 lat. Wprowadzenie melioracyj na taką skalę jest tylko próbą, nie wpływającą na podniesienie dobrobytu krajowego. Czyli przeprowadzenie takiej próby wymaga jeszcze dotychczas rozwiniętej wiedza agronomiczna o korzyściach drenowania? Lub też wiedza melioracyjna o agronomicznie i ekonomicznie korzystnem jej zastosowaniu? Lub w końcu wiedza techniczna o dobrem jego wykonaniu? Mam to przekonanie, że teraźniejsza znajomość rzeczy, co do tych zagadnień może je rozwiązać w zupełności i niechce nawet posądzać twórców projektu, aby niemieli o tem wiedzieć, tem więcej, że Wydział krajowy ma biuro krajowe melioracyj, a tem samem i uzdolnionych inżynierów tego zawodu.

Zgodnie jednak z rozmiarami tego projektu, niezastosowanego do agronomicznych i ekonomicznych potrzeb kraju, pomimo że tym potrzebom odpowiadają siły w nim się znajdujące lub nie trudne do uzupełnienia — potrzeba przypuścić, że zamierzono nim tylko próbę, która ma na celu dostarczenie przykładów przekonywających namacalnie ciężką opinię naszych ziemian, o wysokich korzyściach drenowania i rozbudzenia w nich ducha przedsiębiorczego dla melioracyi, której zgodnie, ze zdaniem korespondenta *Czasu* potrzebują $^3/_4$ części Galicyi! Lecz temu zresztą zbytecznemu celowi,

---

stya ruska przed laty trzydziestu, a czem ona jest dzisiaj. Zacznijmy najpierw od literatury. Od czasu, gdy się u nas pojawiły pierwsze prace ruskie pp. Michała Harasiewicza i Dyonizego Zubrickiego, widzimy co do ilości książek drukowanych znaczny postęp w literaturze ruskiej. Dotknęła ona wszystkich objawów życia i wszystkich gałęzi wiedzy. Na literaturze ruskiej zaczęła się kształcić młodzież, o ile to jest rzeczą możebną przy młodzieńczości literatury i jej słabych zasobach. Bo trzeba przyznać, że chociaż liczba książek ruskich, drukowanych w monarchii austryackiej, w porównaniu do dawniejszego ubóstwa, jest znaczną, to jednak wartość tychże bardzo mała. Fakt ten istotnie godny uwagi. Rusini okres bieżący uważają za okres swego narodowego i umysłowego odrodzenia. Takie okresy zwykle odznaczają się wielką twórczością i wyższym polotem ducha, pod wpływem których zakwita literatura, zwiększa się działalność narodu we wszelkich kierunkach. Za przykład moglibyśmy postawić Czechów w pierwszej połowie naszego wieku. Ale podobny objaw ma miejsce u tych tylko narodów, których odrodzenie wynikło z potrzeb wewnętrznych, było rezultatem warunków istniejących w łonie samego społeczeństwa. U Rusinów tego jednak nie spostrzegamy. Miodowe lata ich odrodzenia upłynęły, nie przyniósłszy zbyt wielkich rezultatów. Gdzież choć jeden poeta, oprócz Szewczeńki którzyby, w zestawieniu z pisarzami obcymi, sięgał wyżej poza granice pisarzy trzeciorzędnych?

Wiele talentu a mało wykształcenia u Szewczeńki, niezaprzeczony talent powieściopisarski u Marka Wowczka (p. Markowiczowej), a wiele biegłości u powieściopisarza Kwitki,— oto i wszystko prawie na co się zdobyła literatura ruska w okresie swego odrodzenia. Padurę, jako zarażonego sympatyami polskiemi, Rusini pomijają zwykle milczeniem, a tem samem wykluczają ze swojej literatury. Kostomarow i Kulisz, zwłaszcza pierwszy, znaczną część swej literackiej i naukowej działalności poświęcili literaturze rosyjskiej. Przytem nasuwa się tutaj ciekawe spostrzeżenie, że do rozwoju literatury ruskiej najwięcej się przyczynili pisarze z zadnieprskiej Ukrainy, gdzie kwestya ruska przybrała charakter poważniejszy, więcej dodatni, oparła się na szerszych podstawach. Ruś czerwona, pomimo swobody działania, dotychczas daleko mniej się przyczyniła do rozwoju literatury ruskiej, a to, co zrobiła na tem polu, grzeszy wyłącznością, jednostronnością, duchem nienawiści i brakiem wszelkiej cechy dodatniej. U naszych czerwono-ruskich historyków literatury nazywa się to „kierunkiem patryotycznym“, którego najbardziej utalentowanym reprezentantem jest — Markian Szaszkiewicz! — Ruska literatura, zdaniem naszem, traci swą wartość, skoro tylko przechodzi granice literatury ludowej lub, przybrawszy na się formy artystyczne, przestaje czerpać treść i natchnienie z życia ludu wiejskiego. Ztąd pochodzi wartość Szewczeńki i Marka Wowczka, że jeden w poezyi a drugi w powieściopisarstwie, starali się być jak najbliżej ludu.

Zresztą i jeden z najzawiętszych obrońców Rusinizmu p. Dragomanow, w książce przez nas wyżej cytowanej, przychodzi wbrew może własnej chęci do konkluzyi, że literatura ruska ma przedewszystkiem za zadanie kształcenie ludu, jak n. p. literatura ludowa dolno-niemiecka*). Na to zdanie przystalibyśmy zupełnie, gdyby p. Dragomanow i jego stronnicy postawili swoją literaturę na takiem stanowisku nie tylko wobec literatury rosyjskiej ale i polskiej.

Z tej chęci wytworzenia odrębnej literatury ruskiej, w całem znaczeniu tego wyrazu, dały się już dostrzedz ujemne rezultaty dla samychże Rusinów. Ten brak, wśród młodszego pokolenia naszych Rusinów galicyjskich, ludzi z jakiemiśkolwiek wyższemi zdolnościami w życiu politycznem, kościelnem lub naukowo-literackiem, jest jednym ze skutków separatyzmu ruskiego, odosobnienia się od życia umysłowego polskiego, a zasklepienia się w własnem, ubogiem piśmiennictwie. Dla każdego cywilizowanego narodu własna, ojczysta literatura jest źródłem kształcenia się, skarbnicą jego ideałów Im bogatsza literatura, tem obfitsze źródło, z którego czerpią młode pokolenia, tem obfitsze i środki jego kształcenia się. Literatury narodów wysoko stojących w cywilizacyi, jak angielska, niemiecka, francuska, nie tylko wystarczają na potrzeby własnego narodu, ale jeszcze zasilają narody uboższe pod tym względem, mają zatem znaczenie ogólno-ludzkie; inne, mniej bogate literatury posiadają przynajmniej środki dostateczne do kształcenia własnego narodu. Do tych ostatnich możemy śmiało zaliczyć i naszą literaturę. Jakież szczupłe zasoby przedstawia w porównaniu z tem literatura ruska! Jakiż tam brak wyższych, głębszych idei! Źródłem natchnienia jej największego poety, Szewczeńki, była nienawiść narodowa i społeczna.

Jest to grzech pierworodny literatury ruskiej. Grzech ten cięży po dziś dzień na niej. Nienawiść narodowa i społeczna objawia się w sposób mniej więcej wyraźny, przynajmniej w trzech czwartych literatury ruskiej. Charakter jej jest przeważnie ujemny. Trudno nawet przypuścić, aby mogło być inaczej. Czyż z takiego mętnego źródła, jak nienawiść, może wyjść coś dodatniego? Czyż ten brak ludzi wyższego umysłu i charakteru, ta zgnilizna moralna, jaka się objawiła w wychodztwie do chełmskiej dyecezyi, nie da się należycie wytłómaczyć charakterem i dążnościami literatury ruskiej? Jeżeli Wł. Spasowicz *) mógł nazwać naszą literaturę pracownią, w której kuła się broń do krwawych wypadków roku 1831 i 63go, to my z większem jeszcze prawem możemy nazwać literaturę ruską kuźnią, z której wyszli tacy Naumowicze, Juzyczyńscy, Popiele *et consortes*, a w przyszłości mogą wyjść ztamtąd w nowem wydaniu Gonty i Żeleźniaki. Młodzież kształci się na tej literaturze, wrażliwsze umysły żywo się przejmują jej dążnościami. Czegoż jednak możemy się spodziewać po młodzieży, która już na ławie szkolnej powtarza za Szewczenką, że Gonta, to „prawy męczennik,“ a Żeleźniak — „dusza szczera!“ W braku więc ideałów dodatnich, młodzież będzie się zachwycać mordem, pożogą, zniszczeniem. Jakie drzewo, taki zwykle owoc bywa. Dotychczas zatruwano podobnemi zapatrywaniami tylko młodzież kształcącą się— lud był zdala od tego wszystkiego. Teraz dokładają wszelkich starań przywódzcy ruchu ruskiego, jak to obaczemy niżej, aby te zapatrywania upowszechniły się w najniższych warstwach społeczeństwa.

Postępu ku lepszemu, jakiegoś zwrotu w kierunku zdrowym, dodatnim, dotychczas jeszcze nie widać. Na ośm pism peryodycznych, wychodzących w języku ruskim (*Słowo*, *Łastowka*, *Druh*, *Gazeta szkolna*, *Prawda*, *Sion ruski*, *Ruska rada*, *Nauka*), tylko trzy z nich, jak: *Sion ruski*, *Prawda i Gazeta szkolna*, wyznają zasady norodowo-ruskie, a zaledwie jedno (*Sion ruski*) stoi zarazem na gruncie katolickim. Inne zaś — i tych najwięcej — hołdują, z niesłychanem zaparciem się własnej narodowości i religii, schyzmie i panmoskwicyzmowi. Od lat trzydziestu widzimy więc znaczny rozwój prasy peryodycznej ruskiej, ale ten rozwój prawdziwych przyjaciół narodu ruskiego cieszyć bynajniej nie może. Jest to postęp, ale postęp w kierunku negatywnym, w złem, którego objawem i zarazem podnietą do złego jest większa część prasy ruskiej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) „Kwestya małoruska“.

*) Obzor słowiańskich literatur“ pp. Pipina i Spasowicza.

przeprowadzenia takiej próby, nie odpowiadają ani przepisy, ani duch ustawy.

Nie ma w tej ustawie albowiem żadnej wzmianki o takiej przez Wydział krajowy ogłosić się mającej informacyj, z którejby się ziemianie dowiedzieli, w jakich okolicznościach i stosunkach, jakiego ulepszenia mogliby wymagać od Wydziału krajowego dla posiadanej ziemi? Nie ma tam najmniejszego poręczenia, że wykonane przez akredytowane siły techniczne Wydziału kraj. ulepszenie ziemi, odpowie agronomicznie i ekonomicznie słusznym wymaganiom i nie narazi gospodarzy na straty przynajmniej przez czas przeprowadzenia umorzenia kosztów nakładu! Tudzież nie ma zapewnienia, że zakłady tego ulepszenia wytrwają przez cały przeciąg dwudziesto pięcio letniego umorzenia. W końcu nie ma nawet oświadczenia, że wykonane przez siły techniczne Wydziału kraj. ulepszenie ziemi, a mianowicie drenowanie, zostanie w ten sposób urządzonem, aby właściciele zakładów mogli siebie i drugich przekonać o korzyściach drenowania, przez możność wykonania prób porównawczych podług danej im informacyi. A przecież te i tym podobne orzeczenia powinnyby się były zawierać w tej ustawie, jeżeli Wydział kraj. zamierza nią tylko próbę, któraby przekonała ziemian o korzyściach drenowania, a nie same tylko przepisy, warunki, zastrzeżenia, to wymagające uzdolnienia dosyć rzadkiego u nas w kraju (§. 2. lit. b, c, e, §. 8) to odszczególniające się rozliczną arbitralnością, niedozwalającą w końcu nawet z góry żadnego zakwestyowania rachunków, żadnego zarzutu przeciw wykonanym robotom melioracyjnym, wymagającą tem samem zdania się na niemylność postępowania i na sumienność likwidacyj urzędników Wydziału kraj. (§. 2. lit. l. 5, 10, 11). W całości tej ustawy przebija się tylko wielka przezorność, zwykła w takich oficyalnych przedsiębiorstwach, szukająca przedewszystkiem zabezpieczenia dla udzielonego kredytu i dla należytości za dostarczane siły techniczne.

Takie przeprowadzenie zamierzonej przez Wydział krajowy próby melioracyjnej, nie tylko nie obudziłoby ducha przedsiębiorczego pomiędzy ziemianami, ale by go przytłumiło, aby się nie ocknął chyba wtedy, jeżeliby zostało wprowadzonem proponowane przezemnie Towarzystwo melioracyjne gosp. wiejs. jako krajowy Instytut, który mając w zadaniu wydźwignienie nietylko kraju całego w czasie możebnie najkrótszym, bo dwudziestopięcioletnim, z dzisiejszego ubóstwa, ale i doprowadzenie go do wysokiej zamożności, umożebniającej, aby sprostał poniesieniu ciężarów, wymaganych po nim od tegoczesnej cywilizacyi i stosunków państwa; a narodowe obywatelstwo aby zostało wyrwane ze szponów lichwy, zagrażającej mu coraz większem wywłaszczeniem. Instytut taki podejmowałby na mocy statutu wykonanie ulepszenia ziemi w rozmiarach odpowiednich agronomicznym i ekonomicznym wymaganiom kraju i popierałby jej dobre zagospodarowanie inwentarskiemi potrzebami, opędzając wydatki stosownym kredytem publicznym i kredytem swojego banku, rozwiązującego kwestyę kredytu gospodarskiego. Dostarczałby wszechstronnie wszelkiego możebnego poręczenia tak agronomicznego i ekonomicznego zastosowania i technicznego wykonania wszelkich melioracyj, jak i zużycia wszelkiego kredytu na cel oznaczony. Ubezpieczałby użyteczność i wieczystą trwałość wszelkich zakładów ulepszenia ziemi pod jego firmą wykonanych; a wprowadzając wiecznie trwałe źródło kredytu dla gospodarstwa wiejskiego, prowadziłby go drogą postępu ku możebnie najwyższemu, dziś jeszcze nieokreślnemu udoskonaleniu. Towarzystwo melioracyjne gospodarskie nie żądałoby nic od właścicieli ziemi, oprócz obywatelskich chęci dla dobra kraju i narodu, udowodnionych przez przystępowanie do jego grona podług udzielonej sobie informacyi, z oświadczeniem wymagania ulepszenia ziemi i przez uwzględnienie rad sobie udzielonych, a powoływał by tylko chętnych z pomiędzy swoich członków do obywatelskich posad swojej reprezentacyi, ofiarując sowite wynagrodzenie za wymaganą od nich rzeczywistą i rzetelnie wykonywaną pracę.

Karol Tytz
technik melioracyj.

Wiedeń 16 września.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 762 szt., węgierskich 1276 szt., niemieckich 228, kontumacyjnych, na które targ we środę, 1172 sztuk, razem 3756 sztuk, między temi do 1600 szt. paszowych, reszta stajennych.

Galicyjskie stajenne płacono od 60 do 61½ złr., paszowe od 54 do 56 złr., węgierskie stajenne od złr. 57 do 61½ złr., paszowe od 53 do 57 złr., niemieckie od 58 do 61 złr., wszystko sprzedano.

Kontumacyjne stajenne szlusowano na środę od 57 do 59½ złr., paszowe od 55 do 56½ złr., targ był ożywiony, ceny w ogóle poszły w górę od 2 do 3 złr. wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Wiedeń 17 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1411 sztuk, średnio ciężkich węgierskich 865, ciężkich bagonów 985 sztuk — razem 3264 sztuk.

Galicyjskie płacono złr. 32, 35 do 38 złr., średnio ciężkie węgierskie od złr. 42 do 45 złr., ciężkie bagony od 45, 47 do 48 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Wiedeń 15 września.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku przy ruchu więcej ożywionym 34·25 złr. — Peszt, 14go września: 31·75 — 32·— złr. — Wrocław, 14go września: na wrzesień 52·— mark. płacono; na listopad-grudzień 50·70 mark. płacono. — Szczecin, 14go września: w miejscu 54·— mark., na wrzesień-październik 51 60 mark., na wiosnę 50·60 mark. — Berlin, 14go września: w miejscu 55·60 mrk., na wrzesień 55 10 mark, na wrzesień-paźdź. 52·40 mrk., na kwiecień maj 51·30 mark. — Paryż, 14go września: na ten miesiąc 62·50 frk., na październik 61·75 frk.

Nafta. — Wiedeń, 15go września: za 50 kilo z cłem z dworca 9·10 złr. — Tryest, 14go września za 100 kilo bez cła 14·25 złr. — Brema, 14go września: za 50 kilo 10·05 mrk. — Hamburg, 14go września: w miejscu 10·20 mrk., na wrzesień 10·20 mrk., na październik-grudzień 10·30 mrk. — Antwerpia, 14go września: za 100 kilo 25— frank. — Nowy Jork, 14go września: 10¼ ct. pap., w Filadelfii 10— ct. pap. za galonę (= 2·8 kilo.)

Wykaz dochodów

Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. zł.	c.	Razem zł.	c.
1878						
Od 1go do 10go września 1878 r.	284,470	01	59,084	63	343,055	64
Od 1go stycznia do 31 sierpnia	6,076,972	88	1,747,082	18	7,824,055	06
Razem	6,361,442	89	1,806,166	81	8,167,609	70
1877						
Od 1go do 10go września 1877 r.	340,315	44	91,064	13	431,379	57
Od 1go stycznia do 31 sierpnia	6,229,820	01	1,641,296	42	7,871,116	43
Razem	6,570,135	45	1,732-360	55	8,302,496	—

Kasa wkładkowa

Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc sierpień 1878 r.

Pozostałość z dniem 31go lipca 1878 r. wraz z % skapitaliz. złr. 269,713 c. 12—
Wpłynęło w miesiącu sierp. b. r. 23,583 c. 21—
Razem złr. 293,296 c. 33—
Wypłacono 157 książeczek, z których 15 umorzono łączną kwotę złr. 28,690 c. 12—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 46 złr. 91 cent. —
Pozostałość z dniem 31go sierp. 1878 roku wynosi . . . . . . złr. 264,606 c. 21—

Kasa wkładkowa

w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc sierpień 1878 r.

Pozostałość z dnia 31go lipca 1878 r. wraz z % skapitaliz. złr. 230,263 c. 44½
Wpłynęło w miesiącu sierp. b. r. 23 c. 03—
Razem złr. 230,286 c. 47½
Wypłacono 8 książeczek, z których 2 umorzono łączną kwotę złr. 3,810 c. 09—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 24 złr. 02 cent. —
Pozostałość z dniem 31go sierp. 1878 r. wynosi . . . . złr. 226,476 c. 38½

Biała 13 wrześ. — Płacono za hektolitr pszenicy 6·60', żyta 4·80; jęczmienia 3·40, owsa 2·40, kukurudzy 5·—, grochu 08·—, bobu 7·—, soczewicy 15·—, jagły 00·—, tatarki 5·—, ziemniaków 1·20, za 100 kilogr. siana 2·—, koniczu 2·50, wełny 90·— — 150·—, słomy 1·60, koniczyny 50·—; lnu 10·—, konopi 20·— złr.

Rzeszów 13 wrześ. Płacono hektolitr pszenicy 6.22; żyta 3.44; jęczmienia 3.57; owsa 3.40; grochu 5.17; fasoli 6.40; tatarki 2.80; prosa 2.97; ziemniaków 0.96; koniczu 2.80; za 100 kilgram. rzepaku 15.—; słomy 1.8; siana 2.60; za kilo masła 0.80; kopę jaj 1.20

Przyjechali do Krakowa od d. 16 do 18 wrześ.

HOTEL SASKI. A. Rubaszkin z Miechowa, A. Rokossowski ze Sławic, S. Stojowski z Galicyi, M. Poholsky z Petersburga, J. Sarnecki z Warszawy, A. Nosalski z Rosyi, L. Baumann z Wiednia, J. Lebenstein z Esslingen, M. Opoczyńska z Kijowa, W. Niewiarowska z Koniecpola, A. Pawłowska z Tarnowa, Dr. J. Czajkowski z Tomaszowa, W. S. Winsor z Anglii, W. Besant Lowe z Anglii, W. E. Maurus z Wiednia, J. Löwy z Krzeszowic.

HOTEL KRAKOWSKI. E. Stummer z Warszawy, L. baron Mansfeld z Kongresówski, W. Dometer z Uherska, H. Miszkiewicz z Warszawy, K. Meta z Wrocławia, V. Stepanek z Pragi, E. Erlicz z Poznańskiego, K. Musiałowicz z Radomyśla, St. Darowski z Mydlnik, B. Dutkiewicz z Wiednia, S. Bartoszek z Petersburga, A. Grabińska z Warszawy, K. Białocka z Litwy, W. Piliński z Tarnowiec.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 września. *Journal des Débats* donosi o przywołaniu Midata baszy, że tenże otrzymał 25go sierpnia przez Mussurusa baszę pismo Sułtana wyrażające zamiar przywołania Midata, jeśliby ten życzył sobie wrócić do kraju. Gdy Midat zaraz posłał do Sułtana prośbę o przywołanie siebie i objawił życzenie, aby nieprzybywał do Konstantynopola. Sułtan w drugiem piśmie swojem, które wczoraj otrzymał Midat od Aarifiego baszy upoważnia go do przybycia na Kretę.

Paryż 17 września. Rząd zamierza rozwiązać Radę departamentową Korsyki z powodu jej zachowania się.

Rzym 16 września. Minister Cairoli, który jeszcze niezupełnie ma się dobrze, wyjechał do Belgirate. *Italie* donosi, że rozmowa korespondenta do *Le Temps* miana, podczas jego przez Rzym przejazdu, z Cairolim i Zanardellim nie jest w wielu miejscach dokładną. *Diritto* twierdzi podobnież i nadmienia, że Zanardelli nie był obecnym tej rozmowie. Król i królowa byli na obchodzie odsłonięcia pomnika Wiktora Emanuela w Monza.

Londyn 16 września. Lord Salisbury otrzymał z Wiednia depesze, które proponują, aby Anglia wezwała Turcyę do zawarcia konwencyi z Austryą; następnie, aby Porta zobowiązała się nie wysyłać już więcej wojska do prowincyj powstałych, gdyż te, zamiast przeciw powstańcom działać, zaraz przechodzą do nich. Anglia jednak zimno przyjęła te żądania, oświadczając, że sama tylko Turcya nie ociąga się z wykonaniem traktatu berlińskiego, że Rosya również ociąga się, a jeżeli mają być przedsiębrane jakie kroki, należy je uczynić u obu tych państw. — Korespondent *Timesa* z Kalkuty donosi, że czynią się przygotowania do wysłania misyi do Kabulu; będzie ona miała tysiąc ludzi w eskorcie. Z plemionami na granicy zrobione będą umowy względem wolnego przejścia tej wyprawy przez wąwóz Kyber, a dla zabezpieczenia otrzymałby rząd angielski zakładników. Niedawno emir Szyr Ali mówił publicznie, że posiada znaczne pieniądze, których użyje przeciw Anglii i że górali pogranicza rzuci na wojsko angielskie. *Times* dowiaduje się z Konstantynopola, że Anglia będzie przestrzegała bacznie praw zwierzchnictwa Sułtana w Azyi, ale Sułtan widocznie obawia się, aby Anglia nie chciała zamienić Azyi mniejszej w rodzaj Indyj. Sułtan uważa zawsze jeszcze Midata za niebezpiecznego i za dążącego do ścieśnienia władzy Sułtana we własnym interesie, ale zawsze powołanie jego jest możebne i mianowanie gubernatorem Azyi mniejszej.

Wczoraj odbyła się pod przewodzictwem NPana wspólna rada ministrów, w której wzięli udział prezesowie gabinetów i ministrowie skarbu. Ministrowie węgierscy wrócili wczoraj już do Pesztu.

Wczoraj rozpoczęły się wybory w Czechach z gmin wiejskich. W okręgach tych zwycięztwo Czechów jest z góry zapewnionem i toczyła się tam dawniej tylko walka domowa między Staro i Młodo-czechami. Wiadomo, że w tym roku walka ta została zaniechaną. Zanosi się jednak na wielką kampanię w miastach i większych posiadłościach między stronnictwem narodowem a wiernokonstytucyjnem. Wnosić można, że tegoroczna kampania przypomni najzaciętsze sceny lat zeszłych. *Prager Abendblatt* zarzuca magistratowi pragskiemu fałszowanie list wyborczych, nawzajem *Pokrok* oskarża namiestnictwo o nadużycie na korzyść wiernokonstytucyjnych w układzie listy wyborców większych posiadłości. Wzajemne te rekryminacye powtarzają się w Czechach przy każdych prawie wyborach, a z czasów namiestnictwa bar. Kollera możnaby spisać całe tomy rozmaitych nie zawsze legalnych środków, używanych do zapewnienia większości partyi rządowej. Dość przypomnieć, że wówczas powstał ów osławiony *Chabrus*, którego sprawa ugrzęzła w archiwum prokuratoryi państwa. Nie da się zaprzeczyć, że i Czesi używali nieraz niezwyczajnych środków obrony. Jest to jednak naturalne następstwo nierównej walki wyborczej, w której jedna strona doznaje poparcia rządu, a przecież konstytucya wyraźnie zastrzega neutralność władz rządowych przy wyborach.

R zprawy ogólne w parlamencie niemieckim nad ustawą przeciw socyalistom, rozpoczęły się w poniedziałek i najmniej mogły zabrać dwa posiedzenia. Odesłanie projektu do komisyi jest przewidzianem, albowiem odmienna uchwała byłaby zasadniczem pogrzebaniem całej sprawy. Ani centrum, ani nawet postępowy odcień liberałów nie ośmielą się z góry odrzucić wniosku rządowego; uczynić to mogą z zasady tylko socyaliści, oraz Polacy, jako przeciwnicy ustaw wyjątkowych, jakim właśnie sami ulegają, mimo praw przyznanych im manifestami królewskiemi, oraz konstytucyą. Dla tego zapewne posłowie polscy umotywowali swoje wotum odpowiednio. Mamy dopiero pod ręką treść obrad poniedziałkowych, o których już wczoraj telegram krótko wzmiankował. Pierwszy zabrał głos zastępca kanclerza hr. Stolberg i w mowie swojej powtarzał motywa projektu. W imieniu centrum zabrał głos Reichensperger z Olpe, zarzucał motywom wniosku, że nie usprawiedliwiają ustawy, że ustawa jest wyjątkową najgorszego rodzaju, że na jéj podstawie mogą być wszyscy pozbawieni swobód politycznych, nadto, że parę zbrodniarzy nie wystarcza, aby całe stronnictwo wyjąć z pod praw, że między ustawą a kodeksem karnym zachodzą zasadnicze sprzeczności, bo kiedy kodeks mówi o dążności obalenia państwa i porządku społecznego, ustawa mówi o podkopywaniu państwa. Tymczasem państwo w obecnych stosunkach jest na wskróś oparte na teoryi socyalizmu; w jego duchu zaprowadzono powszechne wybory, sam nawet kanclerz utrzymywał stosunki z socyalistami. Rząd otworzy drogę socyalistom do Izby. Konsekwencya nakazywałaby przeto zmienić także ustawę wyborczą, i niedopuścić, aby socyaliści głosili te z trybuny zasady i doktryny, które uznane są za zgubne i których głoszenie ma być karanem. Socyalizm pomógł także do *kulturkampfu*, i rząd chcąc walczyć z Kościołem, wiązał się z socyalistami i wspierał szerzenie się idei socyalistycznych a podkopując posady Kościoła, torował drogę bezwyznaniowości i socyalizmowi. Reichensperger mówił przeciw ustawie, ale niebył przeciwnym odesłaniu projektu do komisyi.

Socyalista Bebel zaprotestował przeciw posądzaniu jego partyi o skrytobójcze zamachy na Cesarza i podniósł skargę, że zaraz po zamachu Nobilinga „urzędowa" depesza ogłosiła, iż tenże zeznał sądownie, że jest socyalistą, jakkolwiek nie było nigdy sądowego przesłuchania Nobilinga, gdyż ten był bezprzytomny. Na podstawie tej kłamliwej depeszy rozpoczęto szczwać socyalistów i tysiące ludzi pociągać do odpowiedzialności. Przyszły potem procesy o obrazę majestatu, które spędzono na socyalistów na hańbę nietylko narodu ale i sędziów. Tu prezes przerwał mówcy. Dalej mówił Bebel, że ks. Bismark porozumiewał się z Lassallem osobiście za pośrednictwem jednego z książąt domu królewskiego i hrabiny Hatzfeld. Obszernie Bebel rozwodził się nad tym przedmiotem, którego Izba słuchała częścią z ciekawością, częścią z obawą i niepokojem.

Minister spraw wewnętrznych odpiera mowę poprzedniego mowcy, ale brak mu argumentów. Odsyła bowiem rzecz o Nobilingu do sądów. Bomberger w imieniu liberałów głosuje za przekazaniem ustawy do komisyi, ale pragnie, aby ta zajęła się poprawą projektu i usunęła z niego to co zbyteczne albo szkodliwe, a wnosi przedewszystkiem wstrzymanie uchwały nad ustawą i ustanowienie instancyi do rewizyi procesów. Na tem skończyły się obrady pierwszego dnia, które wczoraj były dalej prowadzone i spodziewano się, że ks. Bismark zabierze w nich głos w odpowiedzi na Bebla cytaty. Deputowani polscy mieli wczoraj odezwać się.

Dziś zapowiadają już, że najdalej za cztery tygodnie jen. Filipowicz będzie panem tej części Bośni i Hercegowiny, której okupacya była zamierzoną. *Pester Lloyd* powiada, ze sądząc z słów naczelnego wodza armii okupacyjnej, armia ta zostanie na zimę w Bośni a z wiosną prowadzić będzie dalszą kampanię. Organ węgierski ubolewa bardzo nad tą możebnością i odgraża się Delegacyami, „które zostaną zapewne nie bez wpływu na dalszy obrót rzeczy." *Pester Lloyd* odpowiadając na uwagi *N. fr. Presse*, że w Bośni idzie o co innego a nie o stanowisko jednego ministra, dodaje, „że nikt nie może doradzać NPanu, aby cofnął w tej chwili wojska nasze z Bośni, ale trzeba i należy szukać środków, aby o ile możności bez szkody naszej czci i naszych interesów wyjść z tego labiryntu." Na te wywody każdy się zgodzi, ale należy wprzód wiedzieć co *Pester Lloyd* rozumie pod „naszemi interesami" czy interesa specyalnie węgierskie, czy ogólny interes monarchii. W tej chwili stoją one w wielkiej z sobą sprzeczności i kampania przeciw okupacyi przybrała w prasie węgierskiej charakter, który co najmniej szkodzić może powadze monarchii na zewnątrz a wewnątrz dowodzi tylko, że dualizm okazuje się na każdym kroku wadliwym i zgubnym. To też wszyscy czują dziś konieczność zmian wewnętrznych.

Journal des Débats powtarza dziś, podaną przez nas przed kilku dniami notę bar. Stuarta do gabinetu rumuńskiego. Równocześnie *Polit. Corr.* i *Augs. Allg. Ztg* potwierdzają nasze doniesienia o zbliżeniu się Rumunii do Rosyi, donosząc, że w sferach rumuńskich zaszła nagła zmiana, i że odpowiedź p. Bratiano była bardzo pokorną i pojednawczą. Dziś właśnie jeden z dzienników lwowskich zarzucił nam, że wiadomość naszego korespondenta o przymierzu rosyjsko-rumuńskiem jest *humbugiem*. Korespondencye wspomnianych powyżéj dzienników zbijają najlepiej ten zarzut, a chociaż dotąd żaden z dzienników zagranicznych nie wspominał wyraźnie o przymierzu, wszystkie jednak podają wskazówki, pozwalające wnosić, że źródła z którego zaczerpnęliśmy nasze doniesienia, były dobrze informowane. Prędzéj czy późniéj pokaże się to wyraźniéj; uderzać jednak musi, że dzienniki lwowskie starają się jednomyślnie i tendencyjnie osłabiać wiarę w doniesienia *Czasu*, jakby to było niemożebnem, żeby organ polski posiadał świeższe i prawdziwsze informacye od dzienników zagranicznych. Zdarza się też bardzo często, że w Wiedniu lub Paryżu a zwłaszcza w Berlinie zwracają pilnéj uwagę na doniesienia korespondentów *Czasu* i przywiązują do nich więcéj wiary, niż w dziennikach polskich.

Izby rumuńskie zwołane zostały na 27 września. W tych dniach wysłano z Bukaresztu okólnik do mocarstw, w którym rząd rumuński poddaje się uchwałom traktatu berlińskiego, zastrzega jednak orzeczenie ciał prawodawczych, bez przyzwolenia których Besarabia nie może być odstąpioną. P. Bratiano oświadczył jednak, że w razie nalegania ze strony Rosyi, może pozwolić na zajęcie trzech okręgów besarabskich, ale bar. Stuart żądał, aby rząd rumuński mianował komisarza, któryby urzędowym protokółem przyznał tę część Besarabii Rosyi, na co jednak nie chciano się zgodzić w Bukareszcie. Są to wszystko formalne spory, służące tylko na to, aby zasłonić się przed Izbami, nieulega bowiem wątpliwości, że oddanie Besarabii odbędzie się zupełnie spokojnie, a nawet dziś już prawie wszyscy urzędnicy rumuńscy opuścili tę prowincyę. Sesya Izb potrwa tylko parę dni, aby nie było czasu do rozjątrzenia polemiki i podnoszenia rekryminacyi przeciw rządowi.

Wczorajszy telegram berliński *Tagblattu* doniósł o dymisyi ks. Gorczakowa, która jakoby miała być przyjętą. Wiadomość ta jednak potrzebuje potwierdzenia, chociaż i korespondent *Pester Lloyda* wspominając o tem powiada, że cesarz Aleksander przyjmując dymisyę kanclerza uległ wpływowi Następcy tronu i partyi moskiewskiej. Usunęcie się ks. Gorczakowa o tyle jest w chwili obecnej możebnem, że ogłoszona niedawno rozmowa ks. Bismarka z korespondentem *Timesa*, którą podaliśmy wczoraj, przedstawia kanclerza rosyjskiego w niezbyt jasnem świetle i wyprowadza na wierzch antagonizm dwóch kanclerzy. Może też umyślnie zwlekano ogłoszenie zwierzeń ks. Bismarka, do chwili, w której mogłyby one zachwiać pozycyę ks. Gorczakowa. Telegram petersburski dotąd jednak milczy, chociaż w razie, gdyby wiadomość ta nie miała żadnej podstawy, pospieszonoby natychmiast z zaprzeczeniem.

Mianowanie Ahmeda Muchtara baszy gubernatorem Krety, sprawiło bardzo niemiłe wrażenie na greckiej ludności wyspy. Sfakioci i większa część powstańców kreteńskich przedłożyli konsulom zagranicznym memoryał, w którym oświadczają, że z Ahmedem baszą nie będą się wdawać w żadne rokowania. Według raportów, jakie otrzymał rząd grecki od swoich ajentów, Porta wysyła wciąż wojska, broń i amunicyę do Tesalii i rozdziela broń pomiędzy mahometańskich mieszkańców tej prowincyi. Zanim więc mocarstwa zdecydują się na wspólnej czy odosobnione pośrednictwo, może przyjść bardzo łatwo do wybuchu w Tesalii, gdzie Porta nagromadziła już znaczny zapas materyału palnego.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 18 września. (*pryw.*) *Fremdenblatt* oświadcza, iż wprawdzie nie widzi nic niepokojącego albo ubliżającego w współdziałaniu z Austryą Serbii i Czarnogóry, które samo przez się nastąpi, jeśli Porta obstawać będzie przy dotychczasowej taktyce swojej, wszelako wobec alarmujących okrzyków pewnych dzienników, stwierdza, że dotychczas nie rozpoczęto żadnych rokowań w celu podobnego współdziałania tych księstw, ani nawet myśli takiej nie podniesiono. *N. fr. Presse* donosi z Berlina: Poseł austryacki hr. Karolyi ma otrzymać posadę posła w Londynie, a hr. Beust otrzymałby posadę honorową z wysoką płacą. Dr Bacher profesor peszteńskiego primarium dla rabinów, mianowany został rabinem polowym przy drugiej armii.

Praga 18 września. Jak się pokazuje z całego rezultatu wyborów z grupy gmin wiejskich, wybrano 38 staroczechów, 30 wiernokonstytucyjnych i 8 młodoczechów; w 9 niemieckich okręgach wyborczych wybrani zostali samodzielni kandydaci; w okręgu przeważnie czeskim Tauss (powiat Pilznieński) odniósł zwycięstwo deputowany wiernokonstytucyjny, podobnież w mięszanym okręgu Królodworskim (Königinhof).

Berlin 18 września. Po długich rozprawach parlamentu nad pierwszem czytaniem ustawy o socyalizmie, podczas których ks. Bismark zaprzeczył wszelkich porozumiewań się z socyalistami, a przedstawił socyalistyczną demokracyę, jako najniebezpieczniejszego wroga państwa i społeczeństwa, parlament przekazał ustawę przeciw socyalistom komisyi, złożonej z 21 członków. Socyaliści i Polacy głosowali przeciw odesłaniu projekta do komisyi.

Kursa. Wiedeń 18 września, godz. 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 60·35. — Renta srebrna 62·—. — Renta złota 71·35. — Losy z r. 1860 110·75. — Akcye Banku Narodowego 781 —. — Akcye kredytowe 230·50. — Londyn 117·45. — Srebro 100·30. — Napoleony 9·40. — Lombardy 71·50. — Losy z roku 1864 137·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 232·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 127·25. — Akcye kolei węg.-północno-wchodn. 112·—. — Anglo-Bank 97·25. Obligacye indemn. galic. 83·50. — Losy prem. węgierskie 77·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 103·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 108·25. 6% Listy zast. hipoteczne 90·—. — Marki 57·95. Ruble 121.—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongresowej kapieckiej.

Kraków, 18 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	119 50	121 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 50	58 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 66
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 66
Napoleondor „ . „ 1 „	9 35	9 55
Półimperyał „ . „ 1 „	9 53	9 70
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	99 50	100 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 75	84 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. w. a.))	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 25	86 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 50	91 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	88 25	90 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	97 50	99 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	87 —	88 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	229 50	233 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	125 —	128 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.) (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 75	15 50
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 50
Wiedeń 17 Września.		
5% zjedn. dług państw. bank.	60 10	60 25
5 „ „ „ srebr.	61 75	62 90
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	77 75	78 50
„ „ „ galicyjsk.	83 50	84 —
„ „ „ bukowiń.	81 25	81 75
„ „ „ siedmiogr.	73 50	74 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	98 50	99 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	98 60	98 75
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 4	85 80
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	89 25	89 75
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 75	77 25
5 „ zakł. kred. austr. . .	107 —	108 —
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	93 —	94 —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	141 65	141 90
6 „ Banku gal. hipot. . .	90 —	90 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	323 —	325 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ „ 1860 .	110 50	111 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 50	120 50
Losy pożyczk. z r. 1864	137 50	138 —
„ prem. pożyczki węg.	76 75	77 25

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	162 75	163 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 50
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palffy . .	23 —	29 —
„ „ Clary . .	28 75	29 50
„ hr. St. Genois . .	34 —	35 —
„ miasta Budy . .	28 —	28 50
„ Windischgraetz . .	28 50	29 —
„ hr. Waldstein . .	22 75	23 25
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	15 —	16 —
„ tureckie 400-frank.	28 —	28 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	782 —	785 —
Zakładu kredytowego .	227 60	227 80
Żeglugi parow. na Dunaju	457 —	459 —
Kolei północ. Ferdynanda	2025	2030
„ rządowej fr. a. . .	252 75	253 25
„ zachod. c. Elżbiety	158 50	159 —
„ południowej . . .	70 25	70 75
„ Galicyjskiej . . .	23[illegible] —	231 50
„ Czerniowieckiej .	126 50	127 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	111 50	112 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	113 25	113 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	11[illegible] 50	115 50
„ Koszycko-Bogumił.	102 50	103 —
„ Siedmiogrodzkiej .	110 50	111 50
„ Cisańskiej . . .	184 25	18[illegible] 75
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	108 50	109 50
„ Franciszka Józefa	125 50	126 50
Banku anglo-austryackiego	94 50	95 —
Zakładu kredytowego węg.	198 50	198 75
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	250 —	254 —
„ dla obrotu ogólnego	97 —	99 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumił.	69 50	70 —
„ państwowej 500 fr.	158 —	159 —
„ Emisya z r. 1867 .	150 50	151 —
„ południowej 500 fr.	112 50	113 —
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 25	102 75
„ „ „ 100 w. a.	95 50	96 50
„ „ „ w srebr. 5%	106 —	106 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	89 50
5% w srebrze . .	84 50	85 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 50	101 —
Emisya II. . . .	99 40	99 80
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 —	78
Emisya z r. 1867 .	80 50	81 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	— —	65 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	— —	78 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 62	5 63
„ dukat na wagę	5 63	5 65

	płacą	żądają
Napoleondory	9 42^{50}	9 43^{50}
Suweryny angielskie . .	11 80	11 90
Imperyały rosyjskie . .	9 65	9 67
Srebro	100 40	100 50
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 05	58 15
Rubel pap.	1 20^{75}	1 21^{25}
Lwów 17 września.		
Dukat holenderski . . .	5 48	5 58
„ cesarski	5 50	5 60
Półimperyał rosyjski . .	9 54	9 68
Rubel srebrny rosyjski .	1 71	1 81
„ papierowy . . .	1 19	1 21
Marki (100)	57 50	58 55
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 65	86 50
„ „ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipotecz.	90 30	91 30
Obligi indemn. bez kupon.	83 50	84 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	229 —	232 50
„ „ Lwow.-Czern.	126 —	129 —
„ Banku hipot. gal.	250 —	254 —

Warszawa 16 wrze.	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100	—	—	—
2ej seryi .	100	—	—	—
„ „ kupon . .	093		—	—
„ „ nowe . .	98	10	98	40
kupon . .	116		—	—
„ likwidacyjne . . .	87	95	88	25
kupon . .	116		—	—
Kolei warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgosk.	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	236	—	—	—
„ „ „ 1866 r.	236	—	—	—

(2224)

Za spokój duszy ś. p.

Michała Toczyskiego

jako w rocznicę śmierci,
odbędzie się
w sobotę d. 21 września 1878 r.
o godz. 10ej zrana
w kościele OO. Reformatów

Nabożeństwo żałobne

na które córka zaprasza Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

Osoby posiadające początkowe już wiadomości francuskiego języka, a chcące się dalej w nim kształcić tak na drodze teoretycznej jak i praktycznej mogą się zgłosić w przedmiocie pobierania lekcyi na I. piętro pod L. 86, Rynek Kleparski. (2219-1-3)

Adjunkt sądu powiatowego

w zachodnim okręgu Galicyi, w odległości 1½ godziny od stacyi kolei, zamieniłby się na takąż posadę przy sądzie powiatowym lub kolegialnym, w zachodnim okręgu. Wiadomość w kantorze *Fr. Mikulskiego* w Krakowie (2222-1-3)

JAN SZCZUDŁO

Dr. wszech nauk lekarskich,
były lekarz Szpitala powszechnego w Krakowie, (2225-1-3)
osiadł w Żywcu.

Mieszkanie

składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni przy plantach obok fotografa W. Rzewuskiego na rogu ulicy Kopernika jest zaraz do wynajęcia z meblami lub bez. (2221 1-4)

Do nabycia

trzy oleandry kwitnące w cebrach dębowych. Wiadomość przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 386 na II. piętrze w officynie. (2220-1-3)

Apteka Dr. Buchelta

W TARNOPOLU

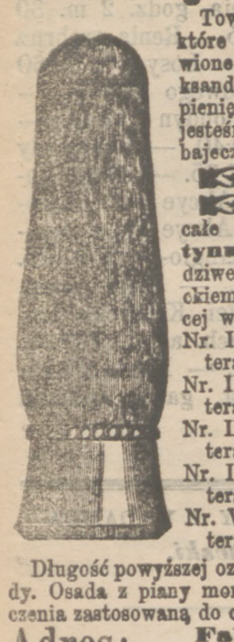
poszukuje **dwóch pp. asystentów farmacyi** od 15go października b. r. (2188-3 4)

Dentysta

Dr. Huppert z Wiednia

mieszka stale w Bielsku, ulica Kolejna (Bahnstrasse) Nr. 20
uskutecznia operacye bez bólu zapomocą gazu.
(2095-6-6)

Bursztyn Favorita.



Towary z bursztynu Favorita, które były z 40% zadatku zamówione do Konstantynopola i Aleksandryi, teraz z powodu braku pieniędzy na Wschodzie zmuszeni jesteśmy pozbyć po następujących bajecznych cenach:

Cygarniczki

całe **z najlepszego bursztynu Favorita** z osadą z prawdziwej pianki morskiej i z eleganckiem pudełkiem — w następującej wielkości:

Nr. I. 6 cetm. dług. daw. złr. 6, teraz złr. 1·50
Nr. II. 7 cetm. dług. daw. złr. 8, teraz złr. 1·80
Nr. III. 8 cm. dług. daw. złr. 10, teraz złr. 2·20
Nr. IV. 9 cm. dług. daw. złr. 12, teraz złr. 2·60
Nr. V. 10 ctm. dług. daw. złr. 14, teraz złr. 3·— (1924-5-10

Długość powyższej oznaczona rozumie się bez osady. Osada z piany morskiej może być według życzenia zastosowaną do cygar Cuba albo do Wirginii.

Adres: **Fabriks-Niederlage Wien, X. Dampfgasse, 11.**

Dr. Fryd. Lengila

balsambrzozowy



zajmuje wskutek wybornego skutku i dobroci pierwsze miejsce między wszystkiemi środkami piękności i uznanym jest od wielu lat jako najlepszy wyrób. Własności te sprawiły mu sławę europejską i uczyniły go niezbędnym dla wielu kobiet i mężczyzn wszystkich cywilizowanych narodów. Części cery posmarowane tą

roślinną emalią piękności

nabierają wkrótce lśniącej białości w połączeniu z najpiękniejszą gładkością i delikatnością. Po każdorazowem użyciu odpada prawie nieznacznie łupież z cery, przez co bardzo wiele osób uwolnionych zostało zupełnie z wszelkich zastarzałych cierpień skórnych jak: opalenia od słońca, piegów, blizn z ospy, węgrów, wyprysków, wyrzutów, nienaturalnej czerwoności twarzy i nosa, niezdrowej cery, liszajów i t. p. Prócz tego cera nabrała w każdej porze roku podobną do aksamitu białość i giętkość, która jest potrzebną do zupełnie pięknej cery, co się zachowuje nawet do późnego wieku.

Słoik z opisem użycia kosztuje **1 złr. 50.**

Do nabycia we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, apteka pod srebrnym orłem, ul. Krakowska; w Czerniowcach u p. J. Golichowskiego apt. Główny skład rozsyłkowy dla Austryi-Węgier utrzymuje W. Henn w Wiedniu. (748-25 50)

NOWO OTWORZONY

SALON MÓD

w Rynku głównym L. 46 I. piętro

poleca

wielki wybór Kapeluszy Paryskich
I ROZMAITYCH NOWOŚCI
na sezon jesienny.
(2204 6-7)

ZMIANA LOKALU.

Skład i Fabryka

wszelkiego rodzaju
kapeluszy i czapek
pod firmą

L. Hochstim

przeniesioną została
z domu pod Nr. 95/201 przy ulicy Grodzkiej, do domu Wgo Launera pod Nr. 345/555 przy ul. Floryańskiej, naprzeciw hotelu Drezdeńskiego. (2182-5-15)

Winogrona kuracyjne węgierskie

codziennie świeże rozsyła po 12 cnt. za ½ kilo — Zamówienia na winogrona **badeńskie lub Vöslauskie** uskutecznia również po **zniżonej cenie.** Abonsment z dostawą do mieszkania znacznie taniej.

M. Zamościk,
ul. Floryańska naprzeciw 3ch dzwonów.
(2180-6-6)

Na dniu 15 paździer. 1878 r.

odbędzie się w **Chojniku** tuż przy stacyi Gromnik kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, **częściowa wyprzedaż bydła angielskiego rasy „Shorthorn“** w drodze dobrowolnej licytacyi. Sprzedawane będą: jałownik, buchajki, jałówki, jakoteż krowy cielne młode, a przedewszystkiem buchaj przeszło 2 lata mający, nadzwyczajnie pięknych form i silnej budowy. (2160-3-3)

Grabie Hovarda, Grabie Itaka z siedzeniem,

Młocarnie

ręczne i **kieratowe, stałe i przewoźne, patentowane, oraz lokomobile i młocarnie parowe**

poleca

oraz **wypożycza** przewoźne kieratowe, patentowe po 10 złr. dziennie.

L. Zieleniewski, Kraków.
(1477-14-14)

Specyalny lekarz

Dr. Briess

dla chorób włosów i skórnych, jakoto: wypadanie włosów, wyłysienie, wczesne osiwienie, łupież, węgry, liszaje, wrzody, brodawki piegi, plamy wątrobiane i brzemienne, wypryski, stłuszczenia, wyrzuty swędzące i wszelkie inne **Franz-Jozefs-Kai Nr. 33 w Wiedniu.**
(1824 4-10)

Drukarską prasę pospieszną

najnowszej konstrukcyi, farbującą na cylindrze, z ruchem kolejowym, samowykładającą format 57 × 87 ctm., mało używaną, we fabryce świeżo odnowioną, sprzedaje tanio za poręczeniem **Karol Mann,** właściciel drukarni **w Pradze,** Tischlergasse. (1829-2 2)

Również można natychmiast **tanio** nabyć kilka zupełnie odnowionych **pras ręcznych.**

Jaja

kupuje we wszelkiej ilości za gotówkę i uprasza o oferty (2194-3-3)
E. Lysius, Berlin, Friedrichstr. 208.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka. — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.
(1545 67)

Badeńskie

winogrona kuracyjne i stołowe

rozsyłam w najszlachetniejszym gatunku, pakowane w koszykach, około 7 kilo po **złr. 2 c. 80** z opłatnem opakowaniem na miejscu w stacyi kolejowej lub poczcie w Baden. — Zamówienia z zapewnieniem najstaranniejszego wykonania upraszam za nadesłaniem gotówki. (1823-3-3)

Anton Riess kupiec w **Baden,** stacya kolei południowej w Niższej Austryi.

Właśnie wyszła broszura i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Panslawizm, Polska i traktat w San Stefano.

(Przedruk z „Czasu“).

Cena 25 cent. w. a.

Główny skład w księgarni D. E. FRIEDLEINA w Krakowie.

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

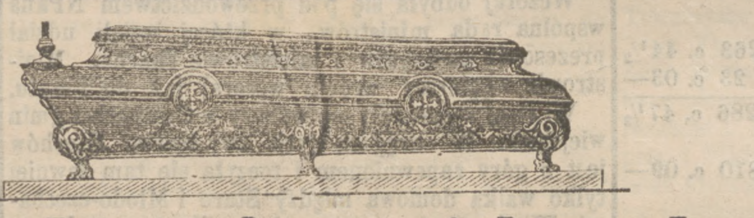
otrzymała na **skład główny** następujące nowe dzieło:

DEMBIŃSKI Jenerał HENRYK

Pamiętniki o powstaniu w Polsce 1830–31

Wydanie drugie. 2 tomy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 4 złr.



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**

(37-13-18) **FR. EBERT.**

Winogrona kuracyjne

i wszelkie owoce włoskie i tyrolskie

otrzymuje codzień świeże przesyłki
Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie w Rynku głównym pod Nr. 41.
(2209-2-4)

Kuźnia,

mieszkania i stajnia do najęcia pod L. 10 na Smoleńsku. (2186-3-3)

Wichtige Schrift.
Huber & Lehme, Buchhandlg., **Wien,** Herrengasse 6: (1605-6)
Radikale Heilung der Hämorrhoiden (goldene Ader).
NB. **Ohne Arznei, reine Naturheilung.** Preis nur 60 kr., mit Post 70 kr.

Na Wygodzie pod Nr. 92

w pobliżu pałacyku Wgo Kossaka, jest do najęcia od d. 1go października **5 pokoi, przedpokój i kuchnia** na dole, z balkonem wychodzącym na ogródek, wyłącznie należącym do tegoż lokalu. — Wiadomość tamże lub w Hotelu „Victoria“ u portyera. (2191-4-6)

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (1659-130-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy *w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.*

Hotel Saski w Krakowie.

Po gruntownem wyrestaurowaniu i zwiększeniu liczby numerów, zaopatrzeniu tychże w nowe meble i pościel, ułatwieniu wewnętrznych komunikacyj, mamy zaszczyt polecić względom Szanownej Publiczności nasz Hotel, nadmieniając zarazem, że w przyszłym miesiącu będą otwarte łazienki dla wygody gości.

Także otwierające się Biuro komisowe w lokalach naszego Hotelu, zapewni wszelkie ułatwienia i informacye podróżnym.

Omnibus do wszystkich pociągów i powozy na żądanie. Główne wejście do hotelu od ulicy Sławkowskiej. (2135-6-12)

Zarząd Hotelu.

Węgierskie budzińskie winogrona



niepozostawiające pod względem dobroci nic do życzenia, dostarczam wyborowe, świeżo zebrane, od dziś **do końca września** w koszach po 8—9 kilo pakowane, po następnych bardzo tanich cenach:

1) mieszane czerwone, białe i niebieskie . . 100 kilo złr. 14
2) słodkie cukrowe białe Hönigler winogrona kuracyjne . . . . 100 „ „ 15
3) pachnące czerwone muszkatołowe . . . 100 „ „ 15

Koszyki policza się po cenie kosztów 35 c. za sztukę.

Ponieważ winogrona, jako świeże owoce, muszą być przy wysyłce natychmiast frankowane, przeto proszę o dołączenie należytości do zamówienia. (2223-1-6)

Budapeszt we wrześniu 1878 r.

Ludwik Földessy, handel nasion, właściciel szkółki drzewek i winnic.

E. Scheringa esencya pepsynowa

(płyn ułatwiający trawienie) zrobiony według **Dr. Oskara Liebreicha, profesora farmakologii przy uniwersytecie berlińskim.** Przewlekłe trudności trawienia, powolne trawienie, palenie w żołądku, zaflegmienie żołądka, skutki zbytniego używania spirytusów i t. d. usunięte będą w krótkim czasie przez ten przyjemnie smakujący płyn. Cena flaszki 2 marki.

Scheringa Zielona apteka

w Berlinie N. Chaussee-Str. 21 (Wittich & Benkendorf).

Skład u aptekarza **K. Wiszniewskiego w Krakowie.** (1531 4-)

Wyszło z druku dzieło, napisane przez *X. Dra Józ. Pelczara* prof. Uniwers. Jagiell. pod tytułem:

„Życie duchowne czyli Doskonałość chrześciańska“

i jest do nabycia u autora (w klasztorze XX. Franciszkanów w Krakowie), w księgarni Gebethnera i Spółki i w Drukarni Ludowej we Lwowie. Cena obu tomów (o 476 i 405 str.) wynosi 3 złr.; dla włościan, alumnów i XX. wikarych może być zniżona. (1686 6-6)

NAKŁADEM I DRUKIEM KSIĘGARNI
pod firmą
Józefa Zawadzkiego w Wilnie
wyszło nowe dzieło p. t.

Rys Dziejów Literatury Polskiej

podług notat
Aleksandra Zdanowicza
oraz innych źródeł,
uzupełnił i do ostatnich czasów doprowadził
Leonard Sowiński.

Cena całego dzieła w 5ciu dużych tomach in 8o, zawierających 3345 stronnic ścisłego druku **rs. 10,** z przesyłką **rs. 11.**

Dzieło powyższe przedstawiające całość zupełną Literatury Polskiej od samego jej początku po koniec roku 1876, ułożone w sposób jasny i popularny, przez każdego miłośnika Literatury Polskiej, pragnącego dokładnie się z nią obeznać, będzie czytane z wielką przyjemnością i pożytkiem.

Osoby pragnące nieco bliżej z tem dziełem się poznajomić, raczą zażądać od wydawcy nadesłania im *gratis* Prospektu i Regestru Systematycznego, oraz kilka arkuszy próbnych samego dzieła, z czego najlepsze powezmą wyobrażenie o treści i wartości onego, jakoteż i o sposobie traktowania przedmiotu.

Skład główny we Lwowie w księgarni PP. Seyfartha i Czaykowskiego. (2164 2 4)

Die

Privat-Speculation

an der **„Börse“** Aufklärungen über die Natur der Börsespeculation für Private. Broszurę przez J. Kohna rozsyłają za **30 cent.** (za przekazem pocztowym) **Jos. Kohn & Co.** Bankgeschäft w **Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 18.** **przez mniej więcej 30 dzienników korzystnie oceniona.** (1818-5 6)

Winogrona Vöslauskie

kuracyjne

już dostatecznie słodkie oraz inne owoce otrzymuje codzienie w świeżych przesyłkach **Handel Edwarda Fuchsa w Krakowie.** (2231-3-)

Poszukuje się kupna wioski

między Lwowem a Krakowem przy drodze żelaznej, w dobrej ziemi położonej, w cenie około 40000 złr. w. a. Bliższe szczegóły wskaże **adwokat Rodryk Als w Rzeszowie.** (2192-3 3)

---

4 goldene Medaillen. 4 Ehren-Diplome.

Liebig Company's Fleisch-Extract

aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).

Nur ächt wenn die Etiquette eines jeden Topfes obenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.

Do nabycia: w Krakowie u A. Siedleckiego, apt., Juliusza Grosse i J. Wentzl. (241-9-12

W składzie moim przy ulicy Pawiej sprzedaję wyłącznie

pruskie węgle

z pierwszorzędnych kopalń, jak: Larischowskie, Brzęczkowskie, znane od dawna jako najlepsze węgle dla opału domowego, ponieważ nie zostawiają żadnych części kamiennych, jak to bywa z krajowych kopalń, **po najumiarkowańszych cenach.** (2140-6 10)

J. Przeworski.

Jan Szutkiewicz

nauczyciel języka francuskiego, jakoteż angielskiego, mieszka przy ulicy Floryańskiej Nr. 366, dom W. A Ziembowskiego na I. piętrze w podwórzu. (2114-3-3)

Na mocy upoważnienia c. k. Rady szkolnej krajowej, otwarłam z d. 16 września b. r. w **Jaśle 8-klasową szkołę wydziałową żeńską.** (2211-2 3)

Adela z Hoszowskich Wilsonowa.

Ludziom pogrążonym w ciężkim smutku i żalu po stracie drogich sobie osób, bardzo przykro i trudno, a czasem niepodobna jest zająć się ich pogrzebem. Otóż dotkniętym tak srogim losem postanowiłem nieść swoje usługi za skromnem wynagrodzeniem i wyręczać ich w zamawianiu i urządzaniu stosownych

pogrzebów

tudzież w załatwianiu wszelkich dotyczących potrzeb. Że zaś z tego dla Szan. Publiczności dogodnego pośrednictwa wywiązać się mogę jak najlepiej, odwołuję się na publiczne uznania umieszczone przez JW. Marszałkową Sadowską i p. profesora gimnazyalnego Maja w ogłoszeniach „Czasu“ Nr. 283 z 1875 r. i 6 z 1876 r.; również na znajdujące się w moim ręku listowne podziękowania innych poważnych osób. Interesowani raczą się zgłaszać do Wgo **Adama Krywulta** w Rynku głównym. (1301-5-)

J. Sanderski.

Dr. Adolf Wurst

okulista,

mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 60, na I. piętrze. — Ordynuje od godziny 11ej do 1ej. (2107-6-9)

Jak w poprzednich latach, otrzymałem i na rok bieżący bezpośrednio z fabryki **wyłączną sprzedaż Grodzieckiego Portland-Cementu w Krakowie.** Co tydzień otrzymuję świeży cement. (664-28-)

Wincenty Wróblewski
w Banku Galicyjskim.

We fabryce miodu

Kazimierza Robackiego
przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 271 w Krakowie,

można dostać wyborowego miodu stołowego na litry; jakoteż starego miodu w butelkach z roku 1841, w różnych gatunkach jakoto: Wiśniaku, Maliniaku, Dereniaku, po bardzo umiarkowanéj cenie. Biorącym więcéj naraz, opuszcza się 10% od cen stałych. (2197-2)

F. J. Demmer w Krakowie

poleca **broń** swoją powszechnie znaną **z dokładności strzału i wyrobu** według najnowszych systemów.

Dubeltówki Lancaster	od złr.	35	do	400
Dubeltówki Lefaucheux	„ „	26	„	100
Dubeltówki kapzlowe	„ „	12	„	60
Pojedynki kapzlowe	„ „	7	„	20
Rewolwery odtylcowe	„ „	6	„	90
Krucice pojedyncze	„ „	1	„	6
Krucice podwójne	„ „	2	„	10
Pistolety tarczowe	„ „	45	„	100
Pistolety Floberta	„ „	7	„	30
Stutce Floberta	„ „	14	„	40

Używaną broń mieniam lub przerabiam.
Kompletne cenniki franco. (167-12-)

Przy plantacyach

ulica Widok pod Nr. 104 jest **pierwsze piętro** z balkonem, składające się z 9 pokoi, przedpokoju i kuchni oraz dwóch piwnic, stajni i wozowni od 1 października **do wynajęcia.** Wiadomość w miejscu u właściciela. (2208-3-3)

Ważne dla pp. majstrów krawieckich.

Handel sukna Jana Günzberga w Gracu, w Styryi
rozsyła na żądanie próbki najświeższych i najgustowniejszych materyj modnych na ubrania **męzkie i dziecinne** z podaniem najniższych cen. (1827-5-8)

Kupcy na prowincyi

Kollektorowie loteryj i inne uprawnione osoby które, chciałyby się zająć sprzedażą **listów ratowych na losy,** dozwolonych na mocy ustawy z 17 lipca, zechcą się zgłosić się pod adresem: **Listy ratowe 1300 an G. L. Daube & Comp. Wien.** (1939-6 6)